Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 10 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek ... tel. 120-76
Lwów, Mochnackiego l. 48
Telefony: 253-79, 292-46, 246-34.

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA
z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł.
bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł.

Rok VIII. | Kraków-Lwów, środa 26 czerwca 1935 | Nr. 174 ABC

W. S.

Moralne podstawy programu pracy polskiej

Na naszych łamach przystępujemy w tej chwili do rozwinięcia wszechstronnego programu intensywnej działalności polskiej na Ziemi Czerwieńskiej, programu wiążącego się z koniecznością podjęcia akcji, któraby naprawiając luki i szczerby poczynione w naszym organizmie narodowym w ciągu stupięćdziesięcioletniej niewoli, doprowadziła do utrwalenia narodowego charakteru Polski. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zabrało w tej sprawie głos „Diło" ukraińskie, dostarczając nam sposobności i możności jaśniejszego i pełniejszego określenia i przedstawienia moralnych podstaw naszego stanowiska, co ma bardzo ważne i zasadnicze znaczenie dla każdej mającej dać dodatnie wyniki ludzkiej działalności.

Wedle „Diła" program przez nas rozwijany miałby uzasadnienie, jeśliby „ukraiński nacjonalizm stawjał sprawę na płaszczyźnie walki fizycznej do wytępienia, wyrzucenia wszystkich Polaków za San i użycia w tej walce „wszelkich środków".

Czy z tego ma wynikać, że nasz program nie miałby moralnego usprawiedliwienia, jeśli nacjonalizm ukraiński stawiałby sobie za cel tylko oderwanie ziem wschodnich od Polski? Tego organ ukraiński wyraźnie nie przyznaje, i, jak sądzimy, nie sprecyzuje jasno nigdy. Bo wprawdzie odcina się od działalności Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistów, ale nigdy sam nie powie, że celem ukraińskiego nacjonalizmu nie jest wcale budowanie Ukrainy kosztem ziem należących do Polski.

Naszem zaś zdaniem budowanie i utrwalanie na Ziemi Czerwieńskiej przewagi polskiej jest konieczne i moralnie nietylko dozwolone, lecz i nakazane, jak długo istnieją irredentystyczne dążności ukraińskie.

Ale mamy ponadto dużo jeszcze silniejsze i potężniejsze uzasadnienie naszego stanowiska i naszego programu. Właśnie czerpiemy je w tem, co oświadcza i przyznaje „Diło". Mianowicie w ukraińskim programie „usunięcia Polaków za San". Bo taki program po stronie ukraińskiej istnieje. Oto dowody:

Niedawno na łamach „Bat'kiwszczyny" padło hasło odzyskania tzw. „łacinników". Nalłczono takich „łacinników" około 800 tysięcy i wezwano ogół ukraiński do pracy w kierunku wciągnięcia ich w orbitę wpływów i życia ukraińskiego. Co to znaczy? Czy to nie jest chęć zagarnięcia i zukrainizowania 800 tysięcy Polaków?

I nie może się „Diło" bronić, że takie hasło rzucono ze strony „radykalnego i nieodpowiedzialnego redaktora „Bat'kiwszczyny", Palijewa. Bo akuratnie w tym samym czasie kampanię na rzecz ukrainizacji „łacinników" prowadziła też rzekomo najbardziej umiarkowana „Nowa Zorja", organ biskupa stanisławowskiego, Chomyszyna. Biskup stanisławowski uchodzi za pojednawczego wobec państwowości polskiej, a tem niemniej jego organowi zasada usunięcia Polaków za San wcale nie jest obca. Czemże bowiem innem nazwać zamiar oderwania od polskości wielkiego jej odłamu? A czem jest akcja wciągania Polaków do ruskoukraińskich towarzystw i organizacyj, czem chrzczenie dzieci polskich w cerkwiach, czem teror ukraiński po wsiach o polskiej mniejszości, czem atak na polskość Lwowa przez osadzanie tu ruskich kupców, rzemieślników, terminatorów?

Dlaczegoż tedy w odpowiedzi na akcję ukraińską, zmierzającą do uszczuplenia polskiego stanu posiadania, nie mamy rozwinąć polskiej działalności, któraby ją przewyższyła?

Dlaczego mamy pozwolić, aby w Państwie Polskiem było ze strony ukraińskiej robione to, co tyle przyniosło nam szkód w okresie obcego panowania?

I dlaczego wreszcie nie mamy odzyskać tego, cośmy utracili?

Istnieją więc moralne podstawy naszego programu, istnieją moralnie uzasadnione motywy, nakazujące nam nasilenie ekspansji Narodu Polskiego, żeby doprowadzić do jednolitości polskiego narodowego organizmu.

W Sejmie rozpoczęła się dyskusja
nad dwoma projektami ordynacji wyborczej

WARSZAWA. 25. VI. (PAT). Dzisiejsze plenarne posiedzenie sejmu, które rozpoczęło się o godz. 10.15, poświęcone było debacie nad projektem ordynacji wyborczej do sejmu. W ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu z premierem Sławkiem na czele, prezes N. I. K. poseł. stanu, i wyżsi urzędnicy państwowi.

Po załatwieniu spraw formalnych Izba na wniosek marszałka sejmu wykluczyła z posiedzeń na przeciąg jednego miesiąca posłankę Ignasiakównę i posła Chęcińskiego (komunista) w związku z tem, że na ostatniem posiedzeniu sejmu poświęconem pamięci Marszałka Piłsudskiego zachowali się oni w sposób uwłaczający powadze Izby.

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad ordynacją wyborczą do sejmu.

Pierwszy zabrał głos referent poseł Podoski, który szczegółowo omówił zasady ordynacji i uzasadnił poprawki przyjęte przez komisję. Jeśli chodzi o główne podstawy projektu reformy wyborczej, to

dążeniem naszem mówił referent, jest oparcie sejmu na zaufaniu społeczeństwa bez pośrednictwa partyj, oraz głębszem związaniu parlamentu ze społeczeństwem, dzięki systemowi głosowania na osoby.

Wprowadzenie zasady minimum głosów które kandydat musi otrzymać, aby dostać mandat, oraz wybieranie go przez zgromadzenie okręgowe jest sposobem zupełnie nowym. Wzory zastosowane zagranicą w tym względzie są dla nas nie do przyjęcia. Dlatego musieliśmy przyjąć system zgromadzeń okręgowych, w których zasiadający w nim obywatele posiadają zaufanie ludności. Dzięki bardziej elastycznemu systemowi zgłaszania kandydatów powstaje możliwość emulacji dla grup politycznych czy zawodowych. Najlepszym reprezentantem ludności jest samorząd terytorjalny, gdyż opiera się on na najszerszej płaszczyźnie jako pochodzący z wyborów powszechnych. Dlatego

zgromadzenia okręgowe otrzymają 2/3 kandydatów z samorządu terytorjalnego.

Ta nowa reforma wyborcza jest głęboka, tak, jak głębokie są przemiany, które idą przez świat. Niektórzy imputują nam, jakoby celem BBWR. było uzyskanie większości w sejmie. Muszę temu kategorycznie zaprzeczyć.

Gdybyśmy mieli ten cel na oku, to byłoby wygodniej przyjąć system starej ordynacji, który byłby dla nas szczęśliwszy niż w sejmie obecnym.

Nie chodzi nam o utworzenie w parlamencie jednego tylko ugrupowania politycznego. Naszym zamiarem jest rozwinięcie koncepcji służenia państwu, wyrażonej w nowej konstytucji. U podstawy tej konstytucji leży idea harmonijnego współdziałania wszystkich warstw na rzecz dobra zbiorowego, oraz zgodnego współżycia wszystkich narodowości w Polsce.

Nie usuwa więc nowa ordynacja wyborcza poza nawias czynnika społecznego. Przeciwnie daje obywatelom możność bezpośredniego wypowiedzenia się w wyborach jednak bez pośrednictwa partji. Chcemy, aby przyszłe ciało ustawodawcze zrealizowały te nasze idee, które zostały wyrażone w zgłoszonym projekcie ordynacji wyborczej. (Oklaski na ławach poselskich).

W zakończeniu swego przemówienia referent prosi Izbę o przyjęcie wniosków komisji.

Zmiany w projekcie ordynacji do Sejmu

WARSZAWA, 25. 6. (Tel. wł. G.). Od r. 1925 nie obradowały Izby ustawodawcze przy tak kanikularnej temperaturze jak obecnie. Mimo to przedpołudniem zwłaszcza, obrady toczyły się w atmosferze ożywienia i zainteresowania.

Do Sejmu przybyli bardzo licznie posłowie opozycyjni, dość licznie posłowie BBWR., zjawili się również: premjer Sławek, min. Kościałkowski, Zawadzki, Poniatowski, Reichman, Butkiewicz i Kaliński. Na galerjach publiczności i przedstawicieli prasy było bardzo dużo.

Dość dużą uwagę skupiła na sobie poprawka wniesiona przez przedstawiciela grupy robotniczej BBWR. posła Madejskiego w imieniu całego klubu, a dotycząca delegatów Związków Zawodowych.

Jest to wynik memorjału, wniesionego przez ZZZ. do premjera Sławka. Wedle pierwotnego projektu Związki Zawodowe miały delegować do zgromadzeń okręgowych po 250 członków, obecnie zaś

organizacje zawodowe pracowników fizycznych wysyłać będą po jednym delegacie na dwóch delegatów rady miejskiej, oraz rad gminnych w gminach utworzonych z osad przemysłowych, organizacje zaś zawodowe pracowników umysłowych po jednym delegacie na dwóch delegatów pracowników fizycznych.

Z ramienia opozycji doszli przedpołudniem do głosu główni leaderzy trzech największych klubów.

Najpierw w charakterze referenta projektu zabrał głos pos. Niedziałkowski z PPS. Przemówienie jego było nietyle referatem projektu, ile krytyką projektu BBWR. i metod rządzenia. Przedewszystkiem zwrócił uwagę, że w sprawie zmiany prawa wyborczego nie wypowiedział się dotąd oficjalnie rząd. Zapytał też, jakie są poglądy poszczególnych ministrów, wskazując, że min. Kościałkowski nigdy dotąd nie wyparł się poglądów, którym hołdował dawniej, a min. Poniatowski większą część swego życia poświęcił na to, ażeby realizować wielki ludowy program gospodarki rolnej. Mówca zapytuje zatem tych ministrów, czy przyjmują koncepcję odbierającą 95 proc. chłopów prawo wyborcze do Senatu. Przechodząc do tzw. walki z partyjnictwem, mówca stwierdza, że walkę tę najsilniej reprezentują ci właśnie, którzy najczęściej zmieniają swoje poglądy. Swą łatwość odejścia od pewnych przekonań i grup przerzucają oni na wszystkie walki ruchu społecznego i nie mogą zrozumieć ludzi, którzy całe swoje życie oddali w służbie pewnym ideałom i doktrynom.

Marsz. Piłsudski — mówił dalej pos. Niedziałkowski — już nie żyje, panowie jednak chcecie utrzymać wszystko tak, jak było wówczas, gdy on żył. Grupa panów nie wystarczy na to, aby być temsamem, czem był marsz. Piłsudski.

Następnie długie godzinne blisko przemówienie wygłosił prezes Klubu Narodowego pos. *Rybarski.*

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Do P. T. Prenumeratorów „KURJERA POWSZECHNEGO"

Do wczorajszego numeru dołączyliśmy czeki P. K. O. Nr. 503.750 i prosimy o przekazanie na nasze konto prenumeraty na miesiąc

LIPIEC 1935.

Również prosimy o wyrównanie zaległej prenumeraty.

Administracja „KURJERA POWSZECHNEGO"

Przemówienie prof. Rybarskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej).

Obserwując prace konstytucyjne — mówił — miałem wrażenie, że ograniczacie panowie prawa Sejmu na rzecz władzy wykonawczej poto, by tembardziej właśnie Sejm mógł być prawdziwem odbiciem nastrojów w społeczeństwie. Nowa konstytucja wyraźnie nakreśliła, jak będzie powstawał nowy Sejm, tymczasem ordynacja wypacza konstytucję. Wprowadza ona kollegja wyborcze, co jest sprzeczne z zasadą proporcjonalności, sprzeczne z zasadą równości. Przepis o 500 podpisach zatwierdzonych rejentalnie znosi tajność. Konstytucja gwarantuje powszechność głosowania, a tymczasem według projektów można głosować tylko na kandydatów mianowanych przez kollegja. W ten sposób miljonom ludzi odebrano właśnie prawo wyborcze na korzyść jednej grupy. Projekt ordynacji daje przewagę samorządom, a wiemy, że ustawy samorządowe były stworzone tak, by z samorządu wypędzić politykę. Wiemy o nadużyciach przy wyborach do samorządu, a jakich ludzi wprowadziły one, to wystarczy przytoczyć fakt, że w jednym z samorządów na 86 radnych, 20 jest już pod sądem za pospolite przestępstwa. Stolica Polski, Warszawa, będzie miała zgromadzenia okręgowe, do których będą delegowani ludzie z rady przybocznej prezydenta miasta.

W ten sposób robi się bajrat, aby wybierał on do innego bajratu. Samorząd gospodarczy nie jest również przeznaczony do polityki i w znacznym stopniu podlega władzom administracyjnym. W izbach przemysłowo - handlowych w znacznej części reprezentowane są kapitały zagraniczne. Obcemu kapitałowi należy się zysk, dochody, ale nie wpływy na politykę. Ludzie, którzy od wieków zamieszkują tę ziemię, mają być pozbawieni tych praw na korzyść obcych ekspozytur.

Jeżeli chodzi o Żydów, to Nalewki warszawskie są lepiej potraktowane niż okręgi wiejskie. Ordynacja więc streszcza się w nominowaniu posłów przez biurokrację, która ma być przez parlament kontrolowana. Czyż nie lepiej byłoby znieść Sejm, a zastąpić go jakiemiś zjazdami starostów.

Jeżeli chodzi o powoływanie się na obce przykłady, to trzeba stwierdzić, że Hitler doszedł do władzy przez głosowanie powszechne. Urządźcie panowie tajne głosowanie bez nacisku i zapytajcie się społeczeństwo o to, czy chce waszych rządów czy nie.

W zakończeniu pos. Rybarski stanowisko Klubu Narodowego ujął w słowach następujących: Myśmy zajęli nawet stanowisko wobec tej ordynacji i stawialiśmy wnioski, które miały wydatnić tę podstawę nowego prawa, które dla nas jest niemożliwe do przyjęcia. Oczywiście te wnioski zostały odrzucone. Naturalną konsekwencją tego stanowiska większości jest to, że nikt z nas na podstawie tej ordynacji nie będzie chciał ubiegać się o mandat poselski i w odpowiedniej chwili określimy szczegółowo nasze co do tego stanowisko.

Stanowisko Klubu Ludowego

Trzecim głównym mówcą był pos. Rataj z Klubu Ludowego. Zaczął on od słów, że kiedy pod adresem opozycji padały zarzuty, iż nie wzięła ona udziału w pracach nad konstytucją, mówca zadawał sobie pytanie, czy istotnie opozycja nie popełniła błędu. Przestał jednak mieć złudzenie po ostatnich obradach komisji nad ordynacją wyborczą.

Szliśmy — mówił — na tę komisję z najlepszą wolą i najbardziej rzeczowem stanowiskiem, a spotkaliśmy tylko jedną rzecz — podniesioną większość rąk. Dlatego też nie poto dziś zabieram głos, byśmy łudzili się, że zmienimy tę ordynację. Już od dłuższego czasu trybuna ta raczej jest zwrócona ku krajowi, aniżeli ku ławom poselskim.

Przechodząc do samej ordynacji pos. Rataj stwierdził, że ordynacja może mieć fatalne konsekwencje, już dziś bowiem jest duże zwątpienie w kartki wyborcze. Obawiamy się, żeby nie przeważyły te głosy i te tendencje, które chcą szukać rozwiązań na innej drodze. Ani przepowiadam, ani też grożę, ale mam obowiązek powiedzieć, bo to jest jeden z ostatnich dni, kiedy z tej trybuny mogą paść głosy niezależne.

Po przemówieniu pos. Rataja zarządzono przerwę obiadową. Po niej przemawiał jeszcze imieniem PPS. pos. Żuławski, wypowiadając się również energicznie i grożąc niebezpiecznemi następstwami odebraniem ludności praw wyborczych.

Popołudniu obrady toczyły się dalej. W dyskusji ogólnej zabrali głos przedstawiciele wszystkich klubów, aż do najmniejszych włącznie. Obrady te zostały urozmaicone incydentem komunistycznego pos. Rosenberga. Kiedy w toku swego przemówienia nie zastosował się do wskazań marszałka i marszałek odebrał mu głos, Rosenberg nie chciał zejść z trybuny. Wobec tego marszałek wezwał straż marszałkowską i kazał usunąć go siłą. Strażnicy marszałkowscy znieśli posła komunistycznego z trybuny i wynieśli go z sali. Pos. Rosenberg wznosił podczas tej operacji przeciwrządowe okrzyki.

Dyskusja przeciągnie się dziś niewątpliwie do późnego wieczora.

Eden doprowadza do porozumienia Włoch i Anglji

LONDYN, 25. 6. (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi z Rzymu, że wczorajsze rozmowy Edena z Mussolinim można ująć w trzy fakty:

1) że we wszystkich sprawach europejskich Brytanja i Włochy bez trudności ustalają wspólną politykę, która będzie harmonizowała z polityką Francji,

2) że Włochy nie są zaniepokojone niemiecko - angielskiem porozumieniem morskiem, ale podobnie jak Francja, mają zastrzeżenia z racji metody osiągnięcia tego porozumienia.

3) że Mussolini stwierdził, iż dokonany został pierwszy krok w kierunku uzyskania nowego powszechnego porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń Niemiec i jest zwolennikiem natychmiastowego wszczęcia rokowań o zachodni pakt lotniczy.

W sprawie Abisynji min. Eden ma na myśli pewne propozycje, które przedstawi Mussoliniemu, a których przedyskutowanie może doprowadzić do pozytywnych wyników.

LONDYN, 25. 6. (PAT). W odpowiedzi na notę francuską z dnia 17 bm. w sprawie rokowań morskich brytyjsko-niemieckich, rząd angielski wystosował wczoraj do Paryża notę proponującą wobec wygaśnięcia umowy waszyngtońskiej, zwołanie przed końcem br. konferencji morskiej mocarstw.

Koła brytyjskie spodziewają się, że Francja przyjmie te sugestje i wyśle ekspertów do Londynu dla przedyskutowania sprawy tej konferencji.

Deklaracja premjera Stojadinowicza

BIAŁOGRÓD, 25. 6. (PAT). Premjer Stojadinowicz złożył przedstawicielowi agencji Avala następujące oświadczenie:

Przesilenie rządowe wywołane przez znane wszystkim wydarzenia z dziedziny polityki wewnętrznej zostało szczęśliwie rozwiązane po przeprowadzeniu szeregu konsultacyj ks. regenta Pawła ze wszystkiemi reprezentacyjnemi osobistościami różnych odcieni politycznych.

Utworzony pod hasłem rozszerzenia i pojednania, nowy rząd składa się z przedstawicieli nietylko ugrupowań, które popierały poprzedni gabinet, lecz również z grup, które dotychczas pozostawały na stronie. W ten sposób rozszerzono podstawy rządu. Nowy rząd jest gabinetem pracy i liczy na współpracę parlamentu. Polityka zagraniczna w żadnym momencie wydarzeń ubiegłego tygodnia nie wchodziła w grę.

Polityka zewnętrzna Jugosławji nie jest na szczęście zależna od przypadkowości wydarzeń polityki wewnętrznej. Następnie premjer podkreślił, że Jugosławja zajmować będzie nadal dotychczasowe stanowisko i ścisłą współpracę ze swymi przyjaciółmi i sojusznikami z Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego, jak również prowadzić będzie tradycyjną politykę przyjaźni, łączącą Jugosławję z jej wielkim sojusznikiem, Francją.

Święcenia kapłańskie b. prezesa ministrów chińskich

BRUKSELA. 25. VI. (KAP). Długoletni poseł chiński w Petersburgu i Hadze, a następnie minister spraw zagranicznych i prezes ministrów rządu chińskiego Lu-Tsang - Tsiang, który po śmierci swej żony w roku 1927 wstąpił do klasztoru benedyktyńskiego św. Andrzeja Lophem-lez - Bruges w Belgji, otrzyma w dniu 29. b. m. święcenia kapłańskie. Czang-Kai - Szek, prezydent egzekutywy chińskiej oraz wszyscy prawie dyplomaci chińscy nadesłali o. Lu z racji jego święceń powinszowania i obfite podarki.

O. Lu w czasie pobytu swego w klasztorze ogłosił interesującą pracę o Pawle Ziu, wielkim katoliku chińskim z XVI. w. oraz interesujące się nadal żywo sprawami polityki, cenne uwagi w sprawie okupacji Mandżurji w oświetleniu nauki katolickiej według pism kardynała Mercier.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Zacnym Ludziom, którzy okazali mi współczucie w godzinach ciężkiej próby po śmierci ś. p. **Matki mej Marji z Branickich Steckówej**, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“

Syn.

Lwów, w czerwcu 1935.

Kontrtorpedowce polskie wyruszyły

z wizytą do Niemiec

GDYNIA. 25. VI. (PAT). Przed odpłynięciem naszych kontrtorpedowców „Burza“ i „Wicher“ z wizytą do Niemiec, przybył dziś rano samochodem do Gdyni attache wojskowy ambasady niemieckiej w Warszawie, gen. Schindler i złożył wizytę na pokładzie kontrtorpedowca „Burza“.

Po przejściu przed frontem warty honorowej, gen. Schindler podejmowany był lampką wina. Po przemówieniu Frankowskiego, odpowiadał gen. Schindler, że jest szczęśliwy, iż może pożegnać marynarkę polską, udającą się do jego ojczyzny i zapewnić, że okręty polskie podczas pobytu w jego ojczyźnie będą witane nietylko przez marynarkę wojenną niemiecką, ale również przez cały naród niemiecki.

General Schindler zaznaczył że osobisty kontakt przedstawicieli broni niewątpliwie obu krajów przyczyni się niewątpliwie do wzajemnego poznania sąsiadujących narodów. Po rozmowie z komandorem Frankowskim generał Schindler w towarzystwie komandora Solskiego odjechał motorówką na ląd, zaś kontrtorpedowce „Burza“ i „Wicher“ ruszyły w drogę.

Strajk P. P. S. - owców

ŁÓDŹ. 25. VI. (PAT). Na całym terenie woj. łódzkiego zastrajkowało dziś około 30.000 robotników na ogólną liczbę 140.000 zatrudnionych. Pracownicy zakładów użyteczności publicznej pracują wszyscy. Robotnicy w godzinach południowych powrócili do pracy.

W Tomaszowie mazowieckim, w Piotrkowie, Rudzie Pabjanickiej i Radomsku praca odbywa się bez przerwy. W Łodzi zastrajkowało 25.000 robotników na ogólną liczbę 95.000 zatrudnionych. W południe zaznaczył się częściowy powrót do pracy. Wszędzie panuje spokój.

Straszna katastrofa samolotowa w Panamie

LONDYN. 25. VI. (PAT). Z Panamy donoszą o strasznej katastrofie samolotowej, która wydarzyła się dziś o godz. 5-tej rano.

Na lotnisku położonem niedaleko Panamy, samolot, w którym znajdowała się argentyńska grupa operowa ze słynnym argentyńskim tenorem i aktorem filmowym Gardelem na czele, zderzył się z innym samolotem, który lądował w chwili, gdy samolot z trupą operową wystartował w kierunku Kolumbji.

Skutki zderzenia były straszne. 17 osób w tej liczbie również i słynny tenor Gardel poniosło śmierć na miejscu.

PANAMA. 25. VI. (PAT). Ofiarą katastrofy lotniczej na lotnisku Medellin padło jak się okazało 14 osób, w tej liczbie słynny lotnik kolumbijski Ernesto Samper, zwany Lindberghiem kolumbijskim. Pobił on nawet jeden z rekordów Lindbergha. Oba samoloty spadły w płomieniach na ziemię.

Wyrok na ks. Kochańskiego

BIAŁYSTOK. 25. VI. (PAT). Sąd okr. w Łomży rozpatrywał sprawę ks. Kochańskiego w Tykocinie, oskarżonego z art. 158 łącznie z art. 156 kodeksu karnego. Po zabadaniu sprawy sąd wydał wyrok skazujący ks. Kochańskiego na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Echa manifestacji w Monachjum

MIASTO WATYKAŃSKIE. 25. VI (KAP). Wiadomość o wielkiej manifestacji neopogańskiej w Monachjum, podczas której ogłoszono odnowienie pogaństwa jako nową religję niemiecką, podała cała świecka prasa włoska i organ włoskiej Akcji Katolickiej „L'Avenire“.

Pismo to opatruje wiadomość ironicznym komentarzem, że organizatorzy tego obłędnego i bluźnierczego wystąpienia neopogańskiego instyktownie zapewne obrali za miejsce ogłoszenia swej deklaracji cyrk Krone, gdzie zazwyczaj przebywają dzikie bestje. Okoliczność ta wspaniale ilustruje tendencje filozofii i etyki nowej wiary.

Pretensje żydowskie

O wcale niezwykłem zebraniu donosiła onegdajsza „Chwila", organ wojującego sjonizmu lwowskiego. Oto w wielkiej sali Gminy żydowskiej we Lwowie odbyło się w ub. niedzielę „manifestacyjne zgromadzenie adwokatów Żydów celem zajęcia stanowiska wobec przemówienia wygłoszonego przez adwokata Dreszera na Walnem Zjeździe Koła Adwokatów R. P. w Krakowie, który — zdaniem „Chwili" — pozwolił sobie na niczem nieuzasadnioną insynuację pod adresem adwokatów Żydów poddającą w wątpliwość ich nastawienie wobec państwa".

Cóż — to powiedział adwokat Dreszer, że aż zmobilizował manifestację lwowskich adwokatów — Żydów w Gminie Wyznaniowej?

Powiedział bardzo niewiele: że

w adwokaturze polskiej jest sporo elementu obcego„ a dowodem tego jest środowisko lwowskie, gdzie 80% adwokatów żydowskich podaje swoją przynależność narodową jako żydowską względnie sjonistyczną.

I nic więcej. Adwokatom żydówskim wystarcza to do urządzenia manifestacji — i podejmowania uchwał, w których czytamy, że

„adwokaci Żydzi jak najbardziej **stanowczo zastrzegają się przeciw te[j] niesłychanej (!), na niczem (?) nieopartej dyskryminacji adwokatów Żydów, sprzeciwiają się jaknajenergiczniej wiązaniu reformy ustroju adwokackiego z problemem walk narodowościowych i dążeń eksterminacyjnych".**

A pos. adwokat Sommerstein oświadczył w przemówieniu, że

„**adwokaci Żydzi usłyszeli obelgę, którą jaknajbardziej stanowczo odpierają"**,

przyczem nie omieszkał wyrazić zdziwienia, że przemówienie adw. Dreszera wygłoszone zostało na zjeździe, który

„**został zwołany dla złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu".**

Sprawa uchwał manifestacyjnego zebrania adwokatów Żydów we Lwowie jest zasadniczą. Nie dotyczy bynajmniej tylko Lwowa. Nie obejmuje tylko adwokatury. Sięga głębiej i godna jest dlatego, na tle lwowskich uchwał, szerszego przypomnienia i oświetlenia.

Na czem polega rzekoma obelga rzucona Żydom? Trudno doprawdy zgadnąć, jak trudno wogóle pojąć żydowskie pretensje w Polsce.

Jeśli przedstawiciel polskiej adwokatury czy polskiego społeczeństwa stwierdza gdzieś, że na tym czy innym odcinku życia mamy za wiele żywiołu obcego i zaleca selekcję ze względów państwowych i narodowych — to jest to chyba dobre, największe, najnaturalniejsze prawo Polaków

w własnem, krwawo zdobytem, ciężko budowanem i stale zagrożonem Państwie.

Jeśli zaś wskazuje się na Żydów, deklarujących do tego swoją narodowość żydowską czy sjonistyczną — jako na ten właśnie żywioł obcy, to czyż jest w tem coś sztucznego czy dziwnego?

Czy narodowość żydowska — zdaniem Żydów — ma być przez nas uznana za równorzędną z narodowością polską? Czy Żydzi, tworzący odrębną narodowość i podkreślający ją w sposób wyraźny i manifestacyjny — nie są żywiołem obcym w narodzie polskim? Gdzież tu tkwi — zdaniem pos. Sommersteina — obelga?

Jest tylko proste, stwierdzenie oczywistego faktu zrozumiałego w dwudziestym wieku dla każdego cywilizowaengo człowieka na świecie.

Ale niedosyć tego. Żydzi w Polsce tworzą zaledwie drobną część ludności. Tymczasem w kilku dziedzinach naszego życia narodowego zajmują nieproporcjonalnie dużo miejsca i wywierają na nie z tego powodu wpływ. W adwokaturze we Lwowie tylko maleńki odsetek należy do Polaków. Całą, olbrzymią, przygniatającą większość tworzą Żydzi.

Czy znowu jest w tem coś tak bardzo dziwnego, że chcemy, aby było odwrotnie? Czy może nie mamy do tego prawa?

Czy nasza młodzież polska ma kończyć studja prawnicze po to, aby nie módz z niej korzystać w zawodzie adwokackim?

Pos. Sommerstein i „Chwila" powiedzą nam, że nikt nie przeszkadza tej młodzieży w zakładaniu kancelaryj adwokackich. Gdyby nawet tak było — to gdzież miejsce na nowych adwokatów we Lwowie i w całej naszej dzielnicy, skoro niema bodaj ulicy, przy której nie istniałoby dziś kilka kancelaryj. W adwokaturze panuje groźne przepełnienie.

Aby stworzyć możliwości, trzeba ten ścisk rozluźnić. Ktoś musi ustąpić. Czy Polacy mają ustępować? Jest nam doprawdy obojętne, jak się na to zapatruje manifestacyjne zgromadzenie z sali Gminy żydoskiej, ale mamy zupełnie ustalone zdanie w tej sprawie.

Z przepełnionego terenu nie ustąpią Polacy, bo ich tam prawie niema. Ustąpić muszą Żydzi i — ustąpią. Niema na to żadnej rady.

Adw. Dreszera nie można posądzać o zawodowy antysemityzm. Radzi-byśmy byli, gdyby „Chwila" zechciała i niniejszym wywodom nie przypisywać antyżydowskiej propagandy, bo przemawiamy wszakże do niej tylko faktami.

Przecież rozpaczliwy stan polskiego stanu posiadania istnieje nietylko w adwokaturze. Jest to zaledwie jeden odcinek. Jakaż jest sytuacja w handlu, w przemyśle, w całem życiu gospodarczem. Cóż mówić o takich dziedzinach, jak teatr, kino i prasa?

To wszystko wymaga gruntownego wyrównania. Żydzi nie mogą tworzyć odrębnej narodowości, mieć swoje ideały, i dążenia narodowe, a nawet państwowe, a równocześnie żądać, aby ich w Polsce traktowano bez żadnej różnicy z Polakami, tylko dlatego, że Żydzi płacą podatki narówni z resztą ludności.

Polska nie będzie instytucją, w której każdy, kto zapłaci, ma równe prawa. To za mało płacić podatki bo to jest obowiązek każdego, kto żyje w Polsce i ciągnie stąd jakiekolwiek zyski. Ale to nie daje jeszcze praw do majoryzacji ludności polskiej.

I dlatego właśnie święte, ale — naszem zdaniem — fałszywe oburzenie adwokatów — Żydów we Lwowie jest nietylko nieuzasadnione, ale wręcz dziwne. Żydzi nie mogą gniewać się na pretensję Polaków w Polsce, którzy chcą w niej mieć przedewszystkiem chleb dla siebie, a równocześnie mieć tę gwarancję, że wszystkie odcinki frontu życia narodowego są obsadzone przez żywioł polski, zabezpieczający interesy państwowe i narodowe.

Mówmy szczerze:

Żydzi tej gwarancji nie dawali i nie dają. Jeśli ją deklarują na zgromadzeniach świątecznych, to — bądźmy i tu szczerzy — tej gwarancji nie przyjmujemy i nie chcemy. Najpewniej zagwarantujemy sobie nasze prawa sami.



Kiedy niedawno we Francji zaznaczył się kryzys w przemyśle, pierwszym krokiem rządu i społeczeństwa francuskiego było zwolnienie obcych z pracy. Ofiarą padli Polacy, którzy powrócili do kraju. Oburzaliśmy się na to i — słusznie.

Wolno oburzać się Żydom, kiedy również i my chcemy ich zwolnić. Jest to ich prawo życiowe.

Ale naszem prawem jest zapewnić egzystencję tysiącom bezrobotnej młodzieży i przygotować dla niej miejsce. I dlatego zgromadzenia odbywane nawet pod auspicjami Gminy żydowskiej nic tu nie pomogą. Prawo nasze i los Żydów będą dopełnione.

KL. HR.

Statystyka jako argument polityczny

Stosunek nasz do południowego sąsiada, Czechosłowacji, to jeden z najżywotniejszych problemów naszej polityki zagranicznej. Doniosłość jego wynika nietylko z faktu stosunków sąsiedzkich, z racji posiadania wspólnej i bardzo długiej granicy, ale przedewszystkiem ze wspólnoty pewnych zagadnień, a w szczególności z faktu wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego, zagrażającego, zresztą nie od dziś, obu narodom.

W historji zarówno naszej jak i czechosłowackiej walka z najazdem niemieckim stanowi od zarania dziejów wspólne ogniwo polityczne. Niestety niezawsze to ogniwo zespalało wysiłki obu państw w kierunku rozwiązania tego zagadnienia zgodnie z interesami obu narodów. Przeciwnie, polityka w stosunku do Niemiec chodziła rozmaitemi drogami, a nawet często schodziła na bezdroża obrony przed wspólnym wrogiem kosztem najżywotniejszych interesów bądź jednych lub drugich, a niemal nigdy nie szła wspólnym torem.

Ta wiekowo chroniczna niemożność znalezienia wspólnej platformy wobec najbardziej żywotnego zagadnienia nie wynika, jakby się pozornie to mogło wydawać, z jakichś przypadkowych, czy drugorzędnych animozji. Złożył się na to cały szereg głębokich i zasadniczych przyczyn i dlatego i dziś, gdy w obu krajach istnieje całkowite zrozumienie niebezpieczeństwa niemieckiego, nad stosunkiem wzajemnym obu narodów unosi się chmura nieporozumień i niemal całkowita rozbieżność polityki zagranicznej.

Tak się złożyło, że w rozwoju swych dziejów, swej kultury oba narody nieszły razem wspólnym krokiem. Daleko na zachód wysunięci Czesi prędzej od nas weszli w tok życia zachodniej cywilizacji, a i późniejsze okresy ich rozwoju cywilizacyjnego stwarzały między obu narodami poważne różnice kulturalne i moralne. Już chociażby dzieje życia religijnego obu narodów idące tak skrajnie różnemi drogami, musiały położyć między oba narody cały świat pojęć, niestety przedewszystkiem różniących.

Ale i położenie geograficzne obu krajów musiało i musi dziś wpływać na częściową chociażby rozbieżność polityk obu narodów. Czesi, będący niemal wyspą w morzu niemieckiem muszą przedewszystkiem bronić się przed zalewem germańskim i to jest główny trzon ich polityki zagranicznej. Polska natomiast posiada obok problemu niemieckiego i problem wschodni, przyczem żaden z nich nie da się rozwiązać w imię hasła „wiecznej przyjaźni".

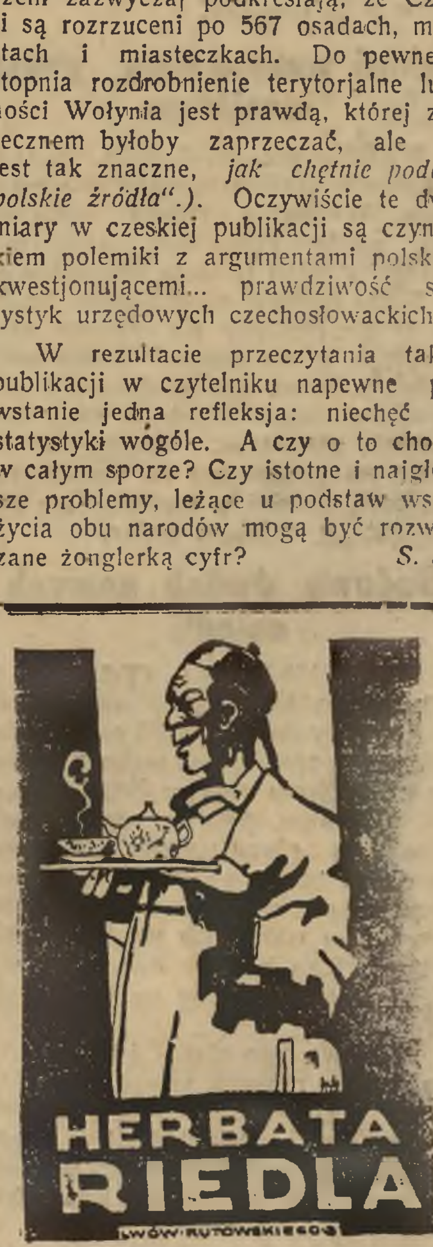
Te wszystkie rozbieżności pomiędzy obu narodami istnieją i dziś. Uwypukliliśmy je dlatego, że reprezentując kierunek potrzeby wspólnej platformy współżycia obu narodów, pragniemy wskazać, że droga wiodąca do tego celu nie jest drogą łatwą. Nie znajdziemy jej, wychodząc np. z założeń panslawistycznych, bo ta więź nietylko bardzo mało łączy, ale przeciwnie często wzmaga nieporozumienia, jeśli się staje podstawą pewnych konkretnych posunięć w polityce zagranicznej. Tak samo nie wyjaśnia nieporozumień i nie zbliża obu narodów publikacje wyjaśniające obustronne wzajemne pretensje narodowościowe „argumentami statystyki urzędowej". — Bo wszystko to jest powierzchowne, bo celem tych „argumentów" nie jest zbliżenie obu narodów, a usprawiedliwienie doraźnych pociągnięć politycznych.

Specjalnie w wyjaśnieniu problemu mniejszości polskiej w Czechosłowacji i czeskiej w Polsce „argumenty statystyczne" święcą triumfy. Ostatnio Czesi ogłosili w języku polskim publikację, pt. „Polska mniejszość narodowa w Czechosłowacji" pióra Józefa Chmelarza, w której zarówno argumentami historycznemi, jak i cyframi usiłują uzasadnić i usprawiedliwić swoją politykę w stosunku do Polaków na Śląsku Cieszyńskim, jak również wykazać ciężkie położenie mniejszości czeskiej w Polsce na Wołyniu.

Głównymi argumentami w tej publikacji, zwłaszcza jeżeli chodzi o chwilę bieżącą są „argumenty statystyki urzędowej". Oczywiście uważamy te argumenty za ważne, ale o ile stosowane są z objektywizmem. Tymczasem w wspomnianej publikacji w stosunku do cyfr zastosowano dwie miary: inną do urzędowej statystyki czechosłowackiej, a inną do polskiej. Dotyczy to nawet cyfr odnoszących się do mniejszości czeskiej na Wołyniu (na str. 113 i 114 czytamy: „Polskie statystyki podają liczbę Czechów w Zelowie w ilości 1000 osób, na Wołyniu 25405 osób, przyczem zazwyczaj podkreślają, że Czesi są rozrzuceni po 567 osadach, miastach i miasteczkach. Do pewnego stopnia rozdrobnienie terytorjalne ludności Wołynia jest prawdą, której zbytecznem byłoby zaprzeczać, ale nie jest tak znaczne, *jak chętnie podają polskie źródła".*). Oczywiście te dwie miary w czeskiej publikacji są czynnikiem polemiki z argumentami polskimi kwestjonującemi... prawdziwość statystyk urzędowych czechosłowackich.

W rezultacie przeczytania takiej publikacji w czytelniku napewne powstanie jedna refleksja: niechęć do statystyki wógóle. A czy o to chodzi w całym sporze? Czy istotne i najgłębsze problemy, leżące u podstaw współżycia obu narodów mogą być rozwiązane żonglerką cyfr?

S. S.



Skąpe wiadomości o naradach Edena z Mussolinim

RZYM, 24. 6. (PAT). Po przedpołudniowej rozmowie min. Edena z Mussolinim w pałacu weneckim, Mussolini podejmował min. Edena śniadaniem w hotelu „Excelsior". Po śniadaniu Mussolini i Eden odbyli rozmowę, poczem min. Eden powrócił do gmachu ambasady, skąd nawiązał kontakt z Londynem.

Druga urzędowa rozmowa Mussoliniego z Edenem w Pałacu Weneckim, która miała się odbyć dziś przedpołudniem, została odłożona do jutra.. Spotkanie to nastąpić ma dopiero jutro o godz. 17-tej. Przedpołudniem natomiast Eden konferować ma z wyższymi urzędnikami włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

RZYM, 24. 6. (PAT). Mussolini przyjął o godz. 17-tej w pałacu weneckim ambasadora francuskiego, z którym odbył dłuższą konferencję. Ambasador przyjmując następnie przedstawicieli prasy francuskiej oświadczyć miał m. in., że *pomiędzy Włochami a Francją istnieje całkowita zgodność poglądów w sprawie utrzymania pokoju w Europie, który jest niepodzielny.*

RZYM, 24. 6. (PAT). Z komunikatu urzędowego, ogłoszonego po dzisiejszej pierwszej rozmowie Edena z Mussolinim w pałacu weneckim wynika, że **przedmiotem narad angielsko-włoskich była nie tylko sprawa układu londyńskiego i paktu lotniczego, ale również inne zagadnienia, poruszone w komunikacie londyńskim z dnia 3 lutego b. r., jak n. p. kwestja paktu naddunajskiego w sprawie Austrji, oraz zagadnienie zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.**

O przebiegu tej rozmowy przeniknęły do tuteiszych kół prasowych bardzo skąpe wiadomości. Wiadomo tylko, że min. Eden wyłożył Mussoliniemu wszystkie argumenty, które skłoniły rząd brytyjski do zawarcia układu z Rzeszą, oraz przedstawił angielski punkt widzenia na sprawę paktu lotniczego. Koła włoskie informują ponadto, że dotychczas **nie poruszono w rozmowach sprawy Abisynji.** Sprawa ta, wedle powszechnie panującej opinji, omawiana będzie dopiero jutro przedpołudniem w rozmowach, jakie przeprowadzi min. Eden w pałacu Chigi.

Dziś wieczorem Mussolini podejmowany był obiadem w ambasadzie angielskiej. Obiad odbył się w ściśłem gronie.

Nowy gabinet jugosłowiański

BERLIN, 24. 6. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Białogrodu, iż ogłoszono urzędową listę nowego gabinetu, którego skład jest następujący: premjer i minister spraw zagran. *Stojadinowicz*, min. wojny gen. *Żywkowicz*, min. spraw wewn. *Koroszec*, min. komunikacji *Spaho*, min. robót publ. *Poticz*, min. finansów *Letica*, min. opieki społ. *Preka*, min. sprawiedliwości *Auer*.

BIAŁOGRÓD, 24. 6: (PAT). O nowym gabinecie donoszą, że jest on **rządem pojednania wewnętrznego i w gruncie rzeczy rządem szerokiej koncentracji**, do której należą radykałowie, klerykałowie słoweńscy i muzułmanie, a także przedstawiciele jugosłowiańskiej partji ludowej. Rząd Stojadinowicza został powitany przez całą opinję kraju z ogromną ulgą.

BIAŁOGRÓD, 24. 6. (PAT). Tutejsze koła polityczne uważają obecny gabinet za przejściowy, który w ciągu kilku miesięcy przygotować ma nowe wybory na innych zasadach.

BIAŁOGRÓD, 24. 6. (PAT). Koła polityczne komentują układ sił w łonie nowego gabinetu, do którego weszło kilku wybitnych członków stronnictwa radykałów, jako zapowiedź odbudowy b. partji radykałów, rozwiązanej wraz z innemi stronnictwami w roku 1929.

BIAŁOGRÓD, 24. 6. (PAT). Nowoutworzony gabinet złożył dziś popołudniu przysięgę na ręce księcia regenta.

Prawnicy niemieccy w Polsce

WARSZAWA. 24. VI. (PAT). Bawiąca w Warszawie delegacja niemieckiej młodzieży prawniczej, po zwiedzeniu zakładów karnych i poprawczych, wyjechała do Krakowa, gdzie w dniu dzisiejszym złoży hołd pamięci Marsz. Piłsudskiego na Wawelu, poczem weźmie udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

Podczas konferencji pomiędzy prezydjum rady naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów w Polsce, a delegacją niemiecką pozostającą pod przewodnictwem posła do Reichstagu, członka akademji prawa niemieckiego prof. Ruhlego, ustalono szereg wytycznych współpracy intelektualnej na polu prawniczem młodzieży obu państw.

Z chińskiego kotła

TOKIO, 24. 6. (PAT). Z Pekinu donoszą, że incydent w Czahar został załatwiony polubownie w myśl noty z dnia 21 bm., między gen. japońskim Doihara a gen. armji kwantuńskiej Czin-Te-Szunem, obecnym gubernatorem tej prowincji. Obecnie toczą się rokowania celem ustalenia szczegółów porozumienia.

SZANGHAJ, 24. 6. (PAT). 50 marynarzy kantońskich, którzy wraz z admirałem Czen-Ho porwani byli przez załogę 2 okrętów wojennych, zbiegłych z Kantonu i którzy uprowadzeni zostali jako zakładnicy celem wymiany na aresztowanego w Kantonie b. dowódcę zbuntowanych okretów wojennych, admirała Kiang-Si-Czuan, wypuszczono wczoraj na wolność.

SIN KIANG, 24. 6. (PAT). Główna kwatera armji kwantuńskiej ogłosiła komunikat donoszący, iż armia ta w *ciągu ostatnich 6 miesięcy miała 195 starć z bandytami, których ogólna liczba wynosi około 15.000.* Po stronie armii kwantuńskiej w starciach tych było 27 zabitych i 75 rannych, zaś po stronie bandytów 142 zabitych.

Ogólna liczba bandytów na terytorium Mandżuko wynosi około 28.000 ludzi.

Wspaniała manifestacja polskości w Bytomiu

KATOWICE, 24. 6. (PAT). „Polska Zachodnia" donosi: „Wczoraj w Bytomiu odbył się **jubileuszowy zjazd polskich kół śpiewaczych ze Śląska opolskiego.**

Uroczystości związane ze zjazdem **wypadły niezwykle imponująco.** Po nabożeństwie przeszedł ulicami pochód uczestników zjazdu ze sztandarami i orkiestrami. Pochód ten, pierwszy od wielu lat, był **wspaniałą manifestacją zorganizowanej w związki śpiewacze żywotnej masy polskiej na Śląsku opolskim.**

Popołudniu uczestnicy zjazdu zebrali się na akademję w strzelnicy, gdzie przemawiali kierownicy organizacyj polskich. Po akademji odbył się popis chórów.

Nierozstrzygnięte protesty wyborcze

WARSZAWA, 24. 6. (Tel. wł. G.). Mimo kończącej się kadencji obecnego Sejmu, dotychczas pozostało nierozstrzygniętych jeszcze 39 protestów przeciw wyborom. Protesty te dotyczą 13 okręgów.

Ogółem wniesionych było 161 protestów z 42 okręgów.

Rabini warszawscy grożą strajkiem

WARSZAWA, 24. 6. (Tel. wł. G.). Warszawie grozi oryginalny strajk rabinów. Mianowicie zarząd warszawskiej gminy żydowskiej postanowił włączyć w skład rabinatu warszawskiego 7-miu rabinów podmiejskich. Decyzja ta nie podobała się rabinom warszawskim, którzy wezwali obecnie gminę żydowską na sąd polubowny i jednocześnie oświadczyli, że w razie nieprzyjęcia postulatów, ogłoszą strajk. Strajk ten polegać ma na tem, że rabini będą siedzieć w domach i nie pokazywać się w lokalu gminy.

Budową dwóch nowych osiedli

WARSZAWA, 24. 6. (Tel. wł. G.). Ministerstwo Komunikacji akceptowało plan budowy dwóch osiedli przy kamieniołomach państwowych *w Janowej Górze* na Wołyniu oraz *w Zagnańsku* w woj. kieleckiem. Oba te kamieniołomy zatrudniają obecnie około 4.000 pracowników, którzy szukać muszą pomieszczenia w okolicznych wsiach, albo mieszkać w warunkach wysoce prymitywnych. Plan budowy dwóch nowych osiedli został rozłożony na okres 5-ciu lat.

Podstawą tego planu jest zasada aby każdy robotnik samodzielny miał domek z ogródkiem. Ponadto przewidywana jest budowa kościołów, szkół, szpitali, domów ludowych itd. Pracownicy mają pokrywać ratami koszta budowy swoich domów.

Warunkowa zgoda Niemiec

na nieużywanie łodzi podwodnych...

LONDYN, 24. 6. (PAT). Z wiadomości, jakie przeniknęły obecnie, po tymczasowem zakończeniu rokowań morskich angielsko - niemieckich zdaje się wynikać, że druga faza rokowań, obejmująca szczegóły programu budowy zbrojeń morskich Rzeszy, *nie przeszła tak pomyślnie, jak faza pierwsza, w której chodziło o ustalenie stosunku sił pomiędzy obu flotami.* Delegacja niemiecka zgodziła się wprawdzie w zasadzie na 7-letni okres wykonania programu budowy, jak również na ustalenie tonażu oraz kalibru dział w rozmaitych kategorjach, wysunęła jednak *zastrzeżenia, że zgoda ta musi znaleść potwierdzenie ze strony Hitlera, co równoznaczne jest w obecnych warunkach z ratyfikacją. Również etapy budowy w ciągu 7 lat nie zostały ostatecznie ustalone.*

Co się tyczy zgody Niemiec na nieużywanie łodzi podwodnych przeciwko statkom handlowym, to zgoda ta wyrażona została *warunkowo*, to jest o ile w toku przyszłej konferencji morskiej wszystkie mocarstwa przyjmą tego rodzaju zobowiązanie. Strona niemiecka zastrzega sobie powzięcie szeregu decyzyj w szeregu spraw.

BERLIN, 24. 6. (PAT). Ambasador Ribbentrop powrócił dziś wraz z trzema członkami delegacji niemieckiej samolotem z Hamburga do Berlina.

Wywiad Ribbentropa, udzielony agencji Havasa i Reutera prasa niemiecka wita jako miarodajny komentarz układu angielsko--niemieckiego, odpowiadający intencjom kanclerza Hitlera.

„Słowa Ribbentropa, skierowane do Francji, pisze „Deutsche Allg. Ztg", są **równoznaczne z poparciem misji Edena, który po powrocie z Rzymu znajdzie prawdopodobnie lepiej przygotowany grunt w Paryżu.** Jeśli tylko Francja zdobędzie się na zaufanie, to nic już nie będzie przeszkadzało powtórzeniu przykładu londyńskiego".

„Największą istotą umowy angielsko-niemieckiej jest **rozgraniczenie interesów między dwoma wielkimi narodami, oparte na naturalnych warunkach ich życia.** Ten przykład musi, zdaniem dziennika, znaleźć naśladownictwo we Francji tem bardziej, że po powrocie Saary do Rzeszy nie istnieją już żadne sporne kwestje terytorjalne niemiecko-francuskie".

LONDYN, 24. 6. (PAT). Podczas niemiecko - angielskich rokowań morskich powszechną uwagę zwracał w Londynie fakt, że *w rokowaniach nie brał udziału ambasador niemiecki w Londynie von Hoesch.* Szef delegacji niemieckiej, Ribbentropp, nawet składając wizyty min. Hoare i premjerowi Baldwinowi, przybywał *sam* nie przedstawiany przez amb. Hoescha.

Londyńskie koła polityczne wyciągają z tego wniosek, że *von Hoesch już tylko tytularnie sprawuje funkcje ambasadora i że odwołanie go z placówki londyńskiej w ciągu lata jest już kwestją przesądzoną.* Jako następcę do Hoescha wymieniają w Londynie dotychczasowego ambasadora niemieckiego w Rzymie *von Hassela*, którego zkolei zastąpić ma obecny minister spraw zagr. Rzeszy, *Neurath*.

Figiel spłatany samobójcom

HAMBURG, 24. 6. (PAT). Pozbawienie gazu świetlnego własności trujących w mieście Hammel nie zostało podane przez magistrat do wiadomości publicznej.

Dwóch mieszkańców tego miasta, którzy *usiłowali popełnić samobójstwo przez zatrucie gazem, obudziło się następnego dnia zupełnie zdrowo, stwierdzając tylko, że będą musieli zapłacić większy rachunek za gaz.* Jeden z nich pozostał przy życiu, drugi jednak powiesił się.

Co piszą inni?

Błędne wnioski "Czasu"

W wczorajszym numerze „Czasu“ ukazał się artykuł pt. **„Dwie polityki kresowe“**, w których autor rozpatrując rezultaty naszej polityki wobec ukraińców na Wołyniu i w Ziemi Czerwieńskiej wysuwa szereg wniosków z gruntu — naszem zdaniem — fałszywych.

W chwili przyłączania tej ziemi (Wsch. Małopolski) do państwa natrafiliśmy tam na zwarty, narodowo uświadomiony, opór części ludności. Zastaliśmy tam ruch polityczny, mający za sobą kilkadziesiąt lat rozwoju, doświadczenie partyj parlamentarnych, młodą, ale już krystalizującą się napowrót kulturę. — Mot d'ordre polityki polskiej było: partje ukraińskie są złe, — chłop ukraiński jest dobry, — trzeba ominąć partje, dojść do chłopa. Trudno po latach piętnastu powiedzieć byśmy tę partję szczęśliwie rozegrali. — Wszystkie organizacje społeczne, kulturalne i gospodarcze są w ręku owych „partyj“, któreśmy tak rozgromić i odsunąć chcieli, cała prasa ukraińska docierająca w głąb wsi, jest prasą tych partyj, ich łączność z chłopem jest nieprzerwana, jest daleko większa niż łączność chłopa z państwem. Nic dziwnego: o ile stronnictwa polityczne polskie czerpały swe kadry z łona inteligencji, przeważnie poziemiańskiego pochodzenia, o tyle inteligencja ukraińska wywodzi się, najczęściej już w pierwszem pokoleniu, z ludu. Stwarzało to związki zbyt trudne do usunięcia“

Z tą oceną można się zgodzić. Politykę naszą na Wołyniu **„Czas“** określa natomiast w sposób następujący:

„Opór, na jaki natrafiły tu wojska polskie, był to opór armji sowieckiej, rosyjskiej, lub conajwyżej anarchistyczne odruchy rabunkowe. Społeczeństwo ukraińskie, w europejskiem pojęciu społeczeństwa, nie istniało. Wykluwały się pierwsze kadry półinteligentów. Nie było świadomego dążenia narodowego, wyszkolenia form politycznych, tego wszystkiego cośmy mieli w b. Galicji. I oto nasza polityka powiedziała sobie: — „to wszystko my dopiero będziemy organizować. My podniesiemy politycznie i narodowo lud ukraiński, my skrystalizujemy jego dążenia polityczne, i tutejszy ruch ukraiński zwiążemy z państwowością polską“. W rezultacie mamy dziś na Wołyniu „ruch“ polityczny tamtejszych ukraińców, odnoszący się „lojalnie“ do Polski.“

„Czas“ rezultaty obu polityk określa w ten sposób:

„Po kilku latach tej polityki mamy spokój w Małopolsce i nieustający, choć słabnący okresami, stan niepokojów na Wołyniu. Wiadomości o tych niepokojach krzyżują się z wiadomościami o coraz nowych deklaracjach lojalności, składanych państwu polskiemu przez kierowników wołyńskiego ruchu ukraińskiego. Posłowie galicyjscy takich deklaracyj nam raczej skąpią, ale zato stan rzeczy na ich terenach jest znacznie bliższy pojęciu lojalności, niż to z czem się stykamy na Wołyniu. Możnaby sądzić, że obie grupy posłów nie panują nad swemi terenami. Ale udział partyj politycznych w kulturalnem i gospodarczem życiu ukraińców galicyjskich przeczy temu: ograniczymy nasze twierdzenie do Wołynia, wypadki wykazują, że cały tamtejszy „ruch polityczny“ ukraińców jest bardzo słabo, a może raczej nie jest wcale, związany ze swym terenem. Stworzyliśmy w nim jedną z licznych naszych fikcyj.“

Organ konserwatystów, który uporczywie lansuje od wielu lat swoje koncepcje w sprawie ukraińskiej, dochodzi w związku z tem do następującego wniosku:

„Można mieć rozmaite poglądy, jeśli chodzi o stanowisko państwa do mniejszości narodowych. Jest rzeczą niezawodną, że winno dbać o to, by partje polityczne mniejszości odnosiły się do państwa jaknajbardziej pozytywnie. Jednak z takiemi tylko można celowo współpracować, które wyłoniła naprawdę ludność sama, które posiadają w niej silne, przez życie stwierdzone oparcie. Wobec partyj ukraińskich najlepszem zaleceniem będzie starać się o współpracę z niemi, jeśli tylko możliwość tej współpracy istnieje, zwalczać bezwzględnie wszystkie stojące na gruncie antypaństwowym, ale również i samemu nowych partyj o wątpliwej, jak widzimy, wartości, nie tworzyć. Z obecnego zaś doświadczenia wyciągnąć te właśnie nauki“.

„Czas“ uważa za partję, którą „wyłoniła naprawdę ludność sama“, oczywiście UNDO.

Te wnioski dotyczące UNDO uważamy za błędne.

Wogóle nie wiemy, na jakich podstawach opiera się optymizm „Czasu“ co do rzekomego uspokojenia w Ziemi Czerwieńskiej. Jest to najzupełniej dowolne, wyssane z palca, spostrzeżenie, któremu przeczą fakty i codzienna rzeczywistość w Ziemi Czerwieńskiej. Terror fizyczny ukraińców i ciągłe występy bojówek nie ustały ani na chwilę.

Ze strony „Czasu“ jest to eksperyment bardzo lekkomyślny, jeżeli wmawia opinji tego rodzaju fikcje w tym celu, aby przemycić swoje plany.

Sam „Czas“ przeczy zresztą swojej tezie o zbawiennym skutku działalności partyj ukraińskich na stosunki w Ziemi Czerwieńskiej, kiedy pisze w tym samym artykule:

„Uspokojenie w Małopolsce Wschodniej — uspokojenie w stosunku do lat najgorszych — można sobie wytłumaczyć dwiema rzeczami: przedewszystkiem tem co się dzieje na Ukrainie sowieckiej. Ukraińcy galicyjscy, im bardziej są uświadomieni narodowo, tembardziej stanowią dziś żywioł antybolszewicki. Ośmieliłbym się powiedzieć, że są najbardziej antybolszewickim żywiołem w całej Polsce. Po tej drodze są prowadzeni właśnie przez tak zwalczane przez nas — ukraińskie galicyjskie partje. Wreszcie drugą racją, w której upatrywałbym przyczynę odprężenia w tych stronach, to załagodzenie naszych stosunków z Niemcami. Wprawdzie nie partje ukraińskie, nie Undo, nie grupy prawicowe, były „na żołdzie“ Niemiec, ale między formacjami bojowemi ukraińskiemi, zwalczającemi wśród swoich „ugodowe filopolskie“ partje, istniały niezawodnie wpływy pewnych kół niemieckich: siedzibą UON. i pułkownika Konowalca był jednak Berlin. W epoce niemiecko - polskich zatargów odgrywały one rolę oddziałów podjazdowych, rolę którą inni spełniali w Gdańsku, jeszcze zaś inni w mocno filoniemieckiej wówczas Litwie. Wyrównanie jakie nastąpiło między nami a „centralą“ tych ruchów uspokoiło i działalność „filij“. Jest to jeszcze jedna a niewątpliwa korzyść odniesiona z tego wyrównania“.

Ale jest jeszcze jedna najważniejsza przyczyna nietyle uspokojenia ludności, ile partyj ukraińskich i ich rozmachu w Ziemi Czerwieńskiej:

jest to narastająca — mimo wszystko — ekspansja sił polskich w tej dzielnicy, bezustanny napór polskości, wzrost autorytetu Państwa Polskiego. Tych okoliczności „Czas“ nie uwzględnia i woli siłę naszych interesów budować na ...żywotności partyj ukraińskich. Doprawdy, że trudno znaleść określenie dla tego absurdu.

Że tak jest właśnie, jak my to oceniamy, to potwierdzają rezultaty dotychczasowej polityki na Wołyniu. Zgadzamy się z „Czasem“ co do ich oceny. Istotnie budowanie naszej pozycji na partjach ukraińskich w typie wołyńskim nie dało rezultatów. Dlaczego jednak stosunki na Ukrainie Sowieckiej wywarły wpływ na ludność tylko Ziemi Czerwieńskiej, a nie Wołynia — tego już nam „Czas“ nie wytłumaczy.

Natomiast wiadomo, że ekspancja polskości na Wołyniu właściwie nie istnieje, jeżeli idzie o siły społeczno-narodowe.

„Czas“ wyrządza złą przysługę sprawie polityki kresowej kierując się ślepo doktrynami wypracowanemi przy zielonem biurku krakowskiem czy warszawskiem. Przed temi sugestjami należy jak najbardziej stanowczo ostrzec zarówno społeczeństwo, jak i czynniki rządowe.



Z teatrów paryskich

Ostatnie nowości. - Bilans sezonu 1934|35

Paryż, w czerwcu.

Pod sam koniec sezonu mieliśmy jeszcze dwie ciekawe nowości.

W odnowionej zupełnie miłej sali teatru *„Vieux Colombier“* poszła na pierwszy ogień (pod nową dyrekcją R. Rocher'a) sztuka *„Grisou“*, napisana przez dwóch młodych autorów: P. Brasseur i M. Dalio.

Jest to dramat realistyczny z życia górników w kopalniach węgla. Napisany niewątpliwie z dużym talentem: żywy djalog, doskonała charakterystyka postaci, silne napięcie dramatyczne. Przytem wystawiony bardzo ładnie; zwłaszcza duże wrażenie robi pierwsza odsłona, której akcja rozgrywa się w podziemiach kopalni. Całość jednak nie zrobiła silniejszego wrażenia, — publiczność dzisiejsza nie gustuje w podobnych sztukach, przypominających realistyczne dramaty sprzed jakich 30 lat.

* * *

W czasy Ludwika XIV przenosi nas sztuka Steve Passeura *„Je vivrai un grand amour“*, wystawiona w teatrze *„Mathurins“* przez trupę Pitoeffa, z Ludmiłą Pitoeff w roli bohaterki. Autor przenosi nas do zacisznego pałacu na prowincji. Na tem tle rozgrywa się wspaniały pojedynek miłosny dwóch kobiet, w którym zwycięża szlachetna ambicja i duma, zdolna do największego poświęcenia.

Sztuka, pisana pięknym jędrnym językiem, daje szerokie pole do popisu. Do jej powodzenia przyczyniły się też niemało oryginalnie pomyślane dekoracje i kostjumy, odznaczające się subtelną harmonją kolorów. Na tle olbrzymiej draperji aksamitnej koloru „mauve“ te wszystkie osoby, ubrane w stylowe kostjumy fioletowe, błękitne, złote i białe, wyglądały jakby żywcem przeniesione ze starych gobelinów. Sztuka została przyjęta bardzo przychylnie zarówno przez publiczność jak i przez krytykę.

* * *

Koniec czerwca, — to koniec sezonu, rozpoczętego dnia 5 października wystawieniem *„Miss Ba“* w teatrze „des Ambassadeurs“.

Spróbujmy zrobić bilans:

Ze wszystkich nowości granych w tym sezonie dwie zaledwie sztuki utrzymały się na repertuaże przez cały sezon: *„Nadzieja“* Bernsteina w „Gymnase“ i *„Prosper“* w teatrze Montparnasse.

„Nadzieja“ to sztuka rzeczywiście wartościowa, dobrze zrobiona i doskonale wystawiona. Co się tyczy *„Prospera“* (o której to sztuce pisałem obszerniej w swoim czasie) — to tajemnica powodzenia leży raczej we wspaniałej wystawie, inscenizacji i dekoracjach. Sama rzecz nie ma większej wartości literackiej.

* * *

Zkolei największy sukces kasowy odniosło kilka sztuk, nie tyle dzięki swym rzeczywistym walorom, jak raczej dzięki grze artystów, z których każdy znalazł swoją popisową rolę. Tak więc Sacha Guitry zbierał tryumfy w swym *„Nowym Testamencie“*. Romantyczna historja *„Miss Ba“* dała szerokie pole do popisu doskonałej artystce, Lucji Bogaert; — w *„Procesie Oskara Wilde'a“*, sztuce zresztą dość słabej, dał wspaniałą kreację ulubieniec publiczności paryskiej Harry Baur, — wreszcie w *„Rouge“* ujrzeliśmy znów milutką Gaby Morlay.

Wspomnieć wreszcie trzeba o ostatniej sztuce Franc. Porché: *„Un roi, deux dames et un valet“*, dramacie historycznym o dużych walorach artystycznych.

* * *

Pierwsza scena francuska *„Comédie Française“* operowała przeważnie wznowieniami, zaczynając od *„Otage“* P. Claudel'a. Większe powodzenie zdobyły sobie tylko *„Paryżanka“* wystawiona w pięćdziesięciolecie jej powstania, oraz *„Lukrecja Borgia“*, grana z okazji uroczystości ku czci Wiktora Hugo.

Naogół zatem bilans tego sezonu przedstawia się dość skromnie. Był to sezon przeciętny, lepszy może pod względem wyników finansowych od poprzedniego, ale nie przewyższający go na punkcie wartości artystycznej sztuk wystawianych.

Teatr francuski czeka dotąd na swój pełny, wspaniały renesans.

(R.)

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Rzemieślnik broni się przed śmiercią pod płotem

Właściciele warsztatów rzemieślniczych niejednokrotnie poruszali sprawę *długoterminowego ubezpieczenia* samodzielnych rzemieślników. Jak wiadomo polskie ustawodawstwo społeczne tylko ogólnikowo mówi o ubezpieczeniu dobrowolnem i zupełnie nie normuje ubezpieczenia takich grup społecznych, jak rzemiosło.

Ustawodawstwo ubezpieczeniowe zajmuje się tylko ubezpieczeniem pracowników i nie zwraca uwagi na fakt oczywisty, że właściciel warsztatu rzemieślniczego jest równocześnie pracownikiem i pracodawcą. Rzemieślnik jest pracodawcą dając zatrudnienie w swoim zakładzie innym, wykwalifikowanym pracownikom. Pracując zaś narówni z nimi przyczynia się do procesów produkcji swą własną pracą i dlatego należy uważać go również i za pracownika.

Z tych założeń wychodząc, *organizacje rzemieślnicze* stoją na stanowisku iż rzemieślnik powinien narówni z pracownikami korzystać z *ubezpieczenia długoterminowego*. Jeszcze przed wniesieniem do ciał ustawodawczych jektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem, samorząd rzemieślniczy rozpisał ankietę na temat długoterminowego ubezpieczenia samoistnych rzemieślników.

Ankieta ta przyniosła opinję właścicieli warsztatów rzemieślniczych, którzy uznali *zgodnie, że ubezpieczenie ich na starość i na wypadek inwalidztwa, jest koniecznością*. Dla zrealizowania tych ubezpieczeń gotowi są oni ponieść ciężary, jakie mogłyby z tego wyniknąć.

Również potrzebę ubezpieczenia *ekonomicznie słabych jednostek* pośród drobnych rzemieślników podkreśla ministerstwo opieki społecznej w swem uzasadnieniu do projektu ustawy scaleniowej. Dotąd jednak forma ubezpieczenia dobrowolnego nie została rozwinięta, jeśli chodzi o ubezpieczenia długoterminowe, a więc na starość i na wypadek inwalidztwa. Można przypuszczać jedynie, że nie odbiegnie ono od wytycznych, które określają wa runki dobrowolnego ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa.

Z tej przyczyny rzemieślnicy uważają, iż ubezpieczenie na tej podstawie mogłoby być zbyt uciążliwe i dlatego nie mogliby się poddać tego rodzaju ubezpieczeniu. Tym przekonaniom, nurtującym wśród rzemieślników dała wyraz m. in. uchwała rady związku izb rzemieślniczych.

Uchwała ta stwierdza, że najwłaściwszem rozwiązaniem zagadnienia ubezpieczenia samodzielnych rzemieślników byłoby

stworzenie odrębnej instytucji, istniejącej na podstawie oddzielnych przepisów. Instytucja taka powinna odpowiadać wszechstronnie *potrzebom rzemiosła,* a wysokość składek ubezpieczeniowych powinna być dostosowana do możliwości finansowych rzemieślników.

Według opinji samorządu rzemieślniczego realizacja tego ubezpieczenia powinna być uzależniona od liczby zgłoszonych osób, a nie od wielkości kapitału zakładowego. Ubezpieczenie takie powinno być w zasadzie *dobrowolne,* mogłoby jednak zostać *przymusowo rozszerzone* na poszczególne rzemiosła na wniosek Związku Izb Rzemieślniczych.

W sprawie powyższej związek Izb Rzemieślniczych zwrócił się do ministerstwa opieki społecznej z obszernem pismem, w którem prosi o stworzenie takich norm prawnych, które umożliwiłyby powołanie do życia *instytucji ubezpieczenia długoterminowego* samoistnych rzemieślników.

Kronika gospodarcza

W ciągu najbliższych dwóch miesięcy zakończona będzie całkowita likwidacja spółki dla handlu polsko-sowieckiego „Sowpoltorg". Zapasy Sowpoltorgu znajdujące się na składach w Warszawie i innych miastach Polski zostały wysprzedane, a osiągnięte stąd fundusze pójdą na pokrycie zwrotu wkładów akcjonarjuszy polskich.

Utworzenie nowego towarzystwa dla handlu pomiędzy Polską a Z. S. S. R. napotyka narazie na duże trudności z powodu zmian jakie zaszły w kredytowaniu towarów Sowietom przez zagranicę. Państwa zachodnio - europejskie, poczęły udzielać Z. S. R. R. kredytów 3-ch, a nawet 4-letnich, podczas gdy wszystkie transakcje zawierane u nas kredytowane były na okres 18-miesięczny. Jest to niewątpliwie jedna z przyczyn ustania zamówień Z. S. R. R. w Polsce.

— W dniu Święta Morza, 29. b. m. nastąpi uroczyste otwarcie wystawy rzemiosła polskiego w Gdyni. Na wystawę tę nadesłały organizacje rzemieślnicze z całej Polski blisko 500 eksponatów ilustrujących rozwój produkcji rzemieślniczej. Specjalny dział wystawy uwzględnia wyroby ludowe o charakterze regjonalnym, jak n. p. kaszubskie, góralskie i t. d. Pozatem wystawa kładzie nacisk na wyroby, które mogą być eksportowane do krajów zamorskich.

Sejsmograf gospodarczy

Opracowane ostatnio dane o przestępczości w Polsce wykazują, że wśród przestępstw karnych znacznie się powiększyły kradzieże. Liczba kradzieży rejestrowanych przez policję sięga rocznie 465.000. Wzrost przestępstw przeciw własności pozostaje w związku z pogorszeniem się warunków gospodarczych.

GIEŁDA LWOWSKA

Ceny paritas Podwołoczyska	od	do
Pszenica jednolita	16.50	16.75
Pszenica zbiorowa	15.50	15.75
Żyto jednolite	13.25	13.50
Żyto zbiorowe	13.75	13.—
Jęczmień jednolity	13.25	13.50
Jęczmień przemiałowy	12.75	13.—
Kukurudza krajowa	19.50	20.—
Hreczka przemiałowa	17.25	17.50
Len	40.—	42.—
Kasza hreczana	30.50	31.50
Mąka pszenna gat I. A	30.—	30.50
Mąka pszenna B	28.—	28.50
Mąka pszenna C	26.—	26.50
Mąka pszenna D	25.25	25.75
Mąka pszenna gat II. A	23.—	23.50
Mąka pszenna C	23.50	23.75
Otręby żytnie	7.—	7.25
Otręby pszenne grube	7.—	7.25
Otręby pszenne średnie	6.75	7.—
Otręby pszenne miałkie	8.75	9.—
Otręby jęczmienne	6.50	7.—
Loco wagon Lwów	*od*	*do*
Pszenica jednolita	18.—	18.25
Pszenica zbiorowa	17.—	17.25
Żyto jednolite	15.25	15.50
Żyto zbiorowe	14.75	15.—
Jęczmień przemiałowy	14.75	15.—
Otręby żytnie	7.50	7.75

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w blokach hurt. 2.30 zł., detal 2.60 zł., masło II. sorty hurt. 2.10 zł., detal 2.40 zł.

Śmietana kwaśna i słodka hurt. 80 groszy, detal 1.— zł.

Jaja hurt. 3.00 zł. kopa, sztuka 5½ groszy.

Mleko litr 16 groszy hurt, 18 groszy detal.

Giełda warszawska

Warszawa 26 VI 1935

3 proc. poż. budowlana	47·10
4 proc. poż. inwestycyjna	105·—
4 proc. poż. inwest. seryj.	107·50
5 proc. poż. konwersyjna	66·50
5 proc. poż. kolejowa	61·—
6 proc. poż. dolarowa	80·85
4 proc. poż. dolarowa	53·30
7 proc. poż. stabilizacyjna	66·75
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgia	89·20	Praga	21·13
Gdańsk	100·00	Paryż	34·[illegible]
Holandja	359·85	Szwajcarja	173·05
Londyn	26·11	Włochy	43·70
N. Jork	5·27·	Berlin	213·20

Giełdy zagraniczne

Londyn 26 VI. 1935

N. Jork	4·94·	Zurych	15·18
Paryż	74·56·	Praga	117·75
Berlin	12·24·	Sztockholm	19·39
Amsterdam	7·25·	Hiszpanja	35·96
Bruksela	29·26·	Wiedeń	26·18
Rzym	59·68·	Warszawa	26·06

JAN BACHWITZ. 12

JENNY WŚRÓD MĘŻCZYZN

Autoryzowany przekład IRENY ŁOZIŃSKIEJ.

— Gardzę kalifornijskiemi brzoskwiniami! — I równocześnie dystyngowanym ruchem odsunęła talerz, chociaż dotąd nigdy jeszcze takich brzoskwiń nie jadła i była zła, że poprzednich potraw zjadła zawiele.

— To kwestja smaku! — powiedział Reddersen i połknął ostrygę. — Zasadniczo unikam słodyczy. Stop. Z wyjątkiem niektórych. Stop! — I rzucił na Jenny spojrzenie, które całkiem niedwuznacznie tłumaczyło powyższe słowa. Jenny ściągnęła kąty ust i zaczęła przyglądać się tańczącym parom.

Znowu zjawił się kelner, z półmiskiem przepiórek. Jenny podziękowała. A czy może podać deser? — Naturalnie! — A mutardot? — Ależ naturalnie!

Był to czysty przypadek, że pan C. W. Reddersen upuścił serwetę i podnosząc ją dotknął końcem swojego bucika pantofelka Jenny. Również tylko przypadkiem mógł przekonać się, że kolana jego sąsiadki są cudownie zbudowane. „Gatunek Nr. 1", powiedział do siebie, używając określenia, przyjętego w międzynarodowym handlu kawą jako oznaczenie kawy santos, pierwszej jakości.

— Przepraszam! — powiedział, gdy podniósł się zaczerwieniony. Ale Jenny nie zwróciła na to uwagi, gdyż właśnie kelner przyniósł deser i Moutardot. I wypadek ten minął bez przykrych następstw.

C. W. Reddersen miał wrażenie, o ile tak można określić, że zdobył nowy rynek, o nieograniczonych możliwościach. — Przejezdna, — znak zapytania, — powiedział usiłując nawiązać rozmowę. Jenny, zajęta deserem, zaledwo skinęła głową.

— Chciałbym wiedzieć, szanowna pani zapewne na dworzec. Stop. Nie mylę się? Proszę [illegible] o odpowiedź. Stop!

Po tem, bardzo długiem, jak na C. W. R[illegible] zdaniu, Jenny spojrzała na niego zdziwiona. Jak ten człowiek mówi? Krótkie, urywane zdania. A w dodatku to objaśnianie słowem interpunkcji. Musiała roześmiać się, gdy spojrzawszy na poważną twarz Reddersena, przekonała się, że to nie były żarty.

— Dlaczego pan tak dziwnie mówi? — zapytała.

— Fatalne przyzwyczajenie. Stop. Telegramy stop. Ciągle dyktuję telegramy. Stop.

— Aha! Ale przecież tylko w interesie?

— Wszystko interesem, inaczej życie bezcelowe. Stop. Zamężna — znak zapytania!

— Wielki znak zapytania! — roześmiała się Jenny.

— Dziękuję, spodziewam się, że nie.

— Kto spodziewa się, ma nadzieję, zyskuje!

— Z podziękowaniem zrozumiałem! I pan Reddersen, alias Kuhleborn uniósł kieliszek, a równocześnie ukazał się w katach jego ust słaby uśmiech.

— Proponuję zmianę lokalu!

— Oho! — Jenny odzyskała swój poprzedni sposób bycia. — Co ten Kuhleborn sobie myśli? Czy sądzi, że nadarza mu się sposobność do jakiejś miłosnej awanturki? — Odpowiedziała zimno:

— Odmowa. Stop! — i silnie zaakcentowała słowo „stop".

Ale C. W. nie ustępował tak łatwo.

— Gdzieindziej związana?

— Co? — Jenny spojrzała piorunującym wzrokiem.

— Narzeczona?

— Ma pan widocznie piękne zapatrywania, panie konsulu, skoro pan sądzi, że młoda, przyzwoita kobieta z dobrego domu, tylko wtedy nie odwiedza rożnaitych lokali, w towarzystwie przygodnie spotkanego mężczyzny, gdy ma narzeczonego!

— Do pioruna! Wykrzyknik!

Pan Reddersen był zaskoczony. Ta młoda kobieta z pewnością jest dama. Dał się zwieść przypadkowi środowiska: myślał, że tu chodzi o lekki towar.

A teraz okazuje się, że chodzi o cenny towar, który [illegible] — o ile wogóle — tylko pod podwójną ochroną można przenieść na pokład. C. W. zaczął namyślać się czy może lepiej wogóle wyrzec się tego ryzykownego interesu, czy też prowadzić go dalej na własny koszt i niebezpieczeństwo. Nie łatwo było się zdecydować.

Równocześnie zaczęła stroić instrumenty druga orkiestra, by zastąpić jazz-band. Byli to mali, muskularni o ściągłych twarzach i czarnych włosach młodzi ludzie w czerwonych, szamerowanych kurtkach. Prymas, w czarnym fraku, stanął przed pulpitem, trzymając skrzypce w ręku. Widoczne było, że oddawna oczekiwano tych „Madiarów", jakgdyby byli tu niezwykłą atrakcją. Powitały ich oklaski i okrzyki. Jakaś pani rzuciła prymasowi czerwoną różę. Dobrze wytrenowany w tym kierunku, chwycił ją w powietrzu, ucałował, pochylił się w ukłonie w kierunku ofiarodawczyni i przypiął kwiat do klapy fraka. Potem odwrócił się do swoichh ludzi, którzy w skupieniu oczekiwali już sygnału i podniósł smyczek. Zapanowała głęboka cisza. Wreszcie zadźwięczały, jak srebrne krople rosy, pierwsze takty walca Straussa, potem wybuchły jasnym śmiechem młodości i wreszcie szerokiemi rozkołysanemi dźwiękami objęły wszystko, co sercem i zmysłami potrafi odczuć słoneczne dni życia. Porywającem zlaniem się dźwięków instrumentów smyczkowych, fletów i cymbałów, które galopowały w takt, jak koń huzarski, wzywali „Madiarzy" do tańca wszystkich, którzy nie mają gichtu, albo niechcą nań zwracać uwagi. Lśnił, wirował, wytryskał, pienił się walc — a nad wszystkiemi instrumentami panowały mistrzowskie skrzypce, obdarowanego czerwoną różą prymasa. Ta cudowna baśń wiedeńska wabiła, podniecała, uwodziła tych wszystkich, którzy przed chwilą jeszcze byli znużeni, syci, obojętni i czyniła z nich młodzieńców. A z kobiet czynił ten rozlewny, oszałamiający walc, który jest echem wiedeńskich lasów, kołyszących się, szumiących fal Dunaju, młode, wesołe dziewczęta, o błyszczących oczach i zarumienionych twarzach. Zapach wiosny, słońce i szczęście panowały dokoła.

(C. d. n.)

CO DZIEN NIESIE?

26 CZERWCA
Wsch. sł. g. 3·17 m.
Zach. sł. g. 7·59 m.

Środa
Piotra i Pawła
Czwartek Władysława

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Środa 26. 6. g. 7.30 Szkoła Podatników.

Czwartek 27. 6. g. 7.30 Szkoła Podatników.

TEATR ROZMAITOŚCI

Teatr Rozmaitości: nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: Trasquita.
ATLANTIC: Sowiecka komedja „Harmonja."
CASINO: Jestem zbiegiem — Paweł Muni.
CHIMERA: Wszyscy ludzie są wrogami.
COLOSSEUM: Koci pazur oraz rewja.
GRAŻYNA: „Muszę być młody"
KOPERNIK: Nocne życie bogów i Dobra wróżka.
MARYSIENKA: Powrót Frankensteina i Syn marnotrawny.
MUZA: Spełnione sny, oraz Wróg kobiet.
MIRAŻ: Wiosenna parada z Franciszką Gaal.
PALACE: Nieuchwytny.
PAN: Odmęt ulicy, oraz wrogowie małżeństwa.
PAX: „Golgota", ul. Franciszkańska 1 a.
RAJ: ABC. Miłości z Dymszą i Krukowskim.
STYLOWY: Pani i szofer oraz rewja.
SŁOŃCE: „Ostatnia carowa". Rewja „Wiwat Lwowianki".
ŚWIT. Z powodu rekonstrukcji nieczynny.
WANDA: „Książę Arkadji" oraz Dlaczego zgrzeszyłam"

Kronika lwowska

Dramat rodzinny nad jarem „Własnej Strzechy"

Wiertacz z Borysławia zamordował swą żonę

(a). Na ścieżce, wiodącej nad jarem „Własnej Strzechy" w kierunku elektrowni na Persenkówce rozegrał się w dniu wczorajszym o godz. 17-tej epilog **rodzinnego dramatu Franciszka Motyki, wiertacza naftowego z Borysławia i jego 26-letniej żony Franciszki.**

Nieliczni przechodnie o wspomnianej porze zaalarmowani zostali przeraźliwym krzykiem kobiety, a gdy zwrócili wzrok w kierunku, skąd krzyk ten dochodził, zauważyli już epilog rozgrywającego się zajścia:

młoda kobieta, oblicie krwią broczac, upadła na ścieżkę, a towarzyszący jej mężczyzna rzucił się natychmiast do ucieczki i jarem poprzez debrę uciekał w kierunku pól na Persenkówce, leżących obok elektrowni.

Ciężko ranna kobieta, która otrzymała kilka cięć nożem z rąk owego mężczyzny, z nich jedno w twarz i drugie śmiertelne w szyję, wlokła się po murawie kilkadziesiąt kroków i upadła na chodniku obok kamienicy nr. 12, dając słabe oznaki życia. Zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, które zastało już trupa.

Śmierć nastąpiła skutkiem przecięcia tętnicy dogłowowej i znacznego z tego powodu upływu krwi.

Potwornej scenie nad jarem przypatrywał się 5-letni syn owej kobiety i sprawcy, 5-letni chłopak.

Tymczasem

sprawca, mąż owej kobiety, po dokonaniu zbrodni, uchodził szybko, nie oglądając się poza siebie w stronę Persenkówki.

Jeden ze świadków tej wstrząsającej sceny, która rozegrała się momentalnie, nie mogąc pośpieszyć z powodu znacznego oddalenia z pomocą zaatakowanej kobiecie, rzucił się w jar na przełaj i począł ścigać zbrodniarza.

Ścigającym był p. Aleksander Łopuszański, który energicznie dopędzał sprawcę, a w pewnej chwili przystanąwszy, krzyknął:

„Stój, bo strzelam!"

Zbrodniarz na te słowa zatrzymał się, p. Łopuszański **ujął go silnie pod ramię** i zawrócił z nim w stronę „Własnej Strzechy", gdzie niebawem zjawili się posterunkowi, którzy doprowadzili sprawcę do Komisarjatu I., a następnie do Wydziału Śledczego.

TŁUM LUDZI NA MIEJSCU ZBRODNI

Na wieść o mordzie wyjeżdżamy na teren „Własnej Strzechy". Po drodze spotykamy dwu posterunkowych, prowadzących ul. św. Zofji zbrodniarza w kierunku miasta. Zacięta jego twarz, o grubych rysach i wogóle cała postać niemile sprawia wrażenie. Prowadzony pod ręce przez posterunkowych, zdawał się stawiać opór i szamotać się z nimi. Już z daleka widzimy tłum ludzi, zebranych około zwłok, które jakaś litościwa ręka z sąsiedniej willi przykryła damską jesionką. Na miejscu zastajemy dyżurnego oficera, kom. Webera i wyw. Bugajskiego, prowadzących wstępne dochodzenia.

Jakaś kobieta trzyma na ręce małego chłopca, który płacze i wciąż woła:

„ja chcę do mamy!"

która opodal leży martwa. Biedne dziecko, towarzyszące matce w jej śmiertelnej drodze, było świadkiem owej wstrząsającej sceny, gdy ojciec mordował jego matkę.

TŁO SPRAWY

Franciszka Motykowa, młoda i przystojna kobieta, wyszła zamąż w 15-tym roku życia za wiertacza naftowego, z którym miała dwoje dzieci: 9-letnią Irenę i 5-letniego Zdzisia. Mieszkali w Borysławiu, a ich współżycie pogarszało się z każdym rokiem. Jak mówią, powodem miał być mąż, który dręczył młodą żonę różnemi podejrzeniami, bił ją, a nawet

targnął się na nią z siekierą w ręku, za co odpowiadał przed sądem.

Motykowie rozeszli się po procesie separacyjnym. Wiertacz pozostał w Borysławiu, żona z córką i synkiem wyjechała do Lwowa i zamieszkała u swej siostry, Strusiowej, żony ślusarza, przy ul. Kadeckiej l. 6. Córka uczęszczała do szkoły i w ostatnich dniach wyjechała na kolonję wakacyjną w okolicę Sambora. Motykowa, znając porywczą i niepowściągliwą naturę swego męża, pomimo rozłąki, żywiła wciąż obawę przed nim i w kamienicy nieraz opowiadała, że **„zobaczycie, iż mnie zabije!"**

W dniu wczorajszym przed godz. 16-tą wraz z synkiem wyszła na miasto. Gdzie zetknęła się z mężem i dlaczego z miasta poszła w jego towarzystwie daleko na peryferje, okaże niewątpliwie śledztwo. Są już świadkowie, którzy opowiadają, iż na ul. „Własnej Strzechy" zwrócili uwagę na mężczyznę i kobietę z chłopcem dlatego, iż prowadzili rozgłośną rozmowę, która od czasu do czasu przechodziła w kłótnię. Motykowie przeszli ul. „Własnej Strzechy", aż poza kamienicę nr. 12, a potem skierowali swe kroki na ścieżkę, jaka wiedzie w stronę Persenkówki nad jarem. Zaledwie zeszli z ulicy na odległość kilkunastu kroków.

Motyka na oczach swego dziecka nożem zadał kilka cięć żonie, która niebawem zakończyła życie.

Zawiadomiona o wstrząsającej śmierci Motykowej jej siostra Strusiowa wraz z mężem przybyła na miejsce zbrodni i zaopiekowała się małym, rzewne łzy roniącym sierotką. Wstrząsające zajście nad jarem było tematem całej dzielnicy w godzinach wieczornych.

Koszmarne echa z r. 1919

(a.). W Wiszence, w powiecie gródeckim, w czasie plantowania ziemi obok koncelarji gminnej, wykopano onegdaj **kościotrupa żołnierza Wojsk Polskich, zamordowanego w czasie walk polsko - ukraińskich, rozgrywających się pod Lwowem w r. 1919.** Podjęte bezzwłocznie dochodzenia policyjne nagromadziły sporo materjału dowodowego przeciw miejscowemu gospodarzowi, Iwanowi Popielowi, liczącemu 45 lat. Popiel został aresztowany.

Aresztowanie fałszywego akwizytora

(a.). W dniu wczorajszym aresztowany został niejaki **Herz Weinbaum,** liczący 27 lat, pochodzący z Nawarji, pod zarzutem śmiałych oszustw, dokonanych w ostatnim czasie. Weinbaum, zamieszkały przy ul. Starozniesieńskiej, l. 44, dokonywał oszustw w ten sposób, iż

sfałszował upoważnienie Polskiego Czerwonego Krzyża i usiłował inkasować pieniądze za ogłoszenia, pomieszczone rzekomo w rocznem sprawozdaniu tego Towarzystwa.

W tym celu misternie wszył do tego sprawozdania kartki z anonsami rozmaitych firm i nachodził je następnie, żądając uiszczenia należytości za pomieszczenie anonsu.

Gdy do P. C. K. doszła wiadomość o tem, iż jakiś fałszywy akwizytor grasuje na konto Towarzystwa po mieście, — zwrócono się do tych firm, u których zgłaszał się oszust, z prośbą o ewentualne jego przytrzymanie i oddanie go w ręce posterunkowego. I rzeczywiście,

gdy w dniu wczorajszym oszust zgłosił się w firmie Ruckera celem zainkasowania 20 zł., rzekomo należnych za anons, wezwano posterunkowego, który już bliżej nim zajął się i doprowadził do wydziału śledczego.

W czasie przesłuchania, Weinbaum zapierał się winy i usiłował zwalić odpowiedzialność na niejakiego Edwarda Szustawskiego, od którego rzekomo na Wałach Hetmańskich otrzymać miał polecenie zainkasowania owych pieniędzy. Pobladł jednak śmiały oszust w chwili, gdy przeprowadzono u niego rewizję osobistą i zaznajomiono się z zawartością teczki, jaką miał przy sobie. Znaleziono w niej bowiem sfałszowane blankiety P. C. K. oraz różne papiery, które już jasne rzuciły światło na oszukańczy proceder, uprawiany przez przybysza z Nawarji.

Postrzelenie pasażera na gapę

(a) W późnych godzinach wieczornych przywieziono do szpitala powszechnego 24-letniego Michała Horwida z Siemianówki, który jako „pasażer na gapę", został zraniony strzałem rewolwerowym w płuca przez strażnika kolejowego na dworcu głównym. Stan rannego groźny.

Zamach samobójczy

(a) O godz. 23-ciej zawezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego na ul. Gródecką 95, gdzie niejaka Anna Andel usiłowała się pozbawić życia. Lekarz Pogotowia po udzieleniu doraźnej pierwszej pomocy, polecił odwieźć ją do szpitala powszechnego. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

Dwa krwawe wypadki na wsi

(a.). Do Urzędu Śledczego nadpłynęły w dniu wczorajszym telefonogramy o dwu wypadkach krwawych, które w dniu wczorajszym **rozegrały się na terenie lwowskiego, województwa.**

I tak wczorajszej nocy znaleziono na drodze publicznej w Swobodzie, w pow. jarosławskim,

zwłoki Jana Nagórnego, liczącego 38 lat, zamieszkałego w Swobodzie.

Denat — jak stwierdzono w czasie naoczni — został ugodzony przez niewyśledzonego narazie sprawcę tępem narzędziem w skroń, skutkiem czego na miejscu wyzionął ducha. Ponieważ Nagórny był znanym zawodowym przestępcą, zdaje się, że zamach na jego życie dokonany został przez któregoś ze wspólników na tle porachunków osobistych.

Drugi wypadek wydarzył się **na drodze polnej w Weryni, w pow. kolbuszowskim, gdzie Jan Węgrzyn, z Kupna, strzelił z rewolweru do Michała Bańkowskiego, liczącego 25 lat,** zamieszkałego w Weryni. Strzał trafił Bańkowskiego w brzuch, skutkiem czego postrzelony stracił przytomność i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala w Kolbuszowej. Sprawca został przytrzymany. Przyczyna zamachu narazie nieustalona.

Wielkie włamanie sklepowe w śródmieściu

(a.). Wczorajszej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu Eugenji Suni i Elzy Gems, przy ul. Szajnochy, l. 1.

Włamywacze przed zamknięciem bramy zeszli do piwnicy, skąd podkopem przedostali się do okna wystawowego

i dalej do lokalu sklepowego. Skradli 177 tuzinów pończoch jedwabnych, 17 tuzinów pończoch jedwabnych, 17 tuzinów damskiej, jedwabnej bielizny, 14 tuzinów pończoch i szkarpetek i różne inne towary z damskiej konfekcji, wartości w łącznej kwocie 4.500 zł. Sprawcy przeczekali z łupem w piwnicy do rana i po otwarciu bramy wyszli, nie pozostawiając po sobie śladu.

Zdarzenia i wypadki

(a) **Zamach samobójczy fryzjerki.** Tuż przed północą wczorajszą targnęła się na życie fryzjerka damska, Rózia Zuckerberg, licząca około 20 lat. Wymieniona przybyła wieczorem do hotelu „Wiktorja" przy ul. Krakowskiej l. 9, gdzie wynajęła pokój na III p., oświadczając służbie, iż przybyła do Lwowa z Borysławia celem wyszukania sobie posady. Tuż przed północą oblała swą suknię spirytusem denaturowanym, podpaliła się i z wysokości III p. rzuciła się następnie na bruk podwórza. Łoskot upadającej, jak niemniej płonące na niej suknie zwróciły uwagę przebywających w hotelu, którzy „żywej pochodni" pośpieszyli z doraźną pomocą. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala powszechnego, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zakończyła życie o godz. 5-tej nad ranem. Samobójczyni nie pochodziła z Borysławia, ale pracowała w rozmaitych zakładach fryzjerskich w dzielnicy gródeckiej. Powód targnięcia się na życie narazie nie znany, może go wyjaśnią dochodzenia policyjne.

Aresztowanie międzynarodowego złodzieja w gmachu P.K.O.

Skradł 5.000 zł. i został ujęty

(a.). Od czasu do czasu ściągają do Lwowa międzynarodowi złodzieje i zaraz po przybyciu do miasta, kierują swe pierwsze kroki do banków i instytucyj finansowych. Sprytni, doskonale orjentujący się w sytuacji, wykorzystują momentalnie każdą sposobność, by z nieostrożności klientów wyciągnąć dla siebie tak bardzo pożądany łup. Dzień wczorajszy zaznaczył się pełnem niepowodzeniem takiego międzynarodowego złodzieja, który niemal na gorącym uczynku został przytrzymany.

W dniu wczorajszym niejaki **Izrael Dachs**, funkcjonarjusz pewnej firmy przy ul. Boimów, otrzymał polecenie podjęcia 6.000 zł. z Banku Łódzkiego i złożenia tych pieniędzy na koncie firmy w P. K. O. Dachs wypełnił polecenie, pobrał wymienioną kwotę z Banku Łódzkiego i zjawił się niebawem przed kasą w P. K. O. Miał 1.000 zł. w bilonie a wielką resztę w banknotach. Rozłożył tedy przed kasjerem bilon a obok położył plik banknotów. Obok niego stanął w tej chwili elegancko ubrany mężczyzna, rzekomo oczekujący swej kolejki przed kasą. Gdy Dachs zajęty był układaniem bilonu, osobnik ów **zagarnął banknoty w kwocie 5.000 zł. i nieznacznie począł się oddalać. Na swe szczęście Dachs w tym momencie zauważył brak banknotów, a będąc przekonany, iż mu nikt inny nie skradł, jak tylko ów, obok niego stojący osobnik.**

wypadł czemprędzej za nim. Osobnik ów, który schodził właśnie ze schodów, widząc, że nie ujdzie pościgu, porzucił banknoty, został jednakowoż przez Dachsa ujęty. Okazało się zaraz na miejscu, że przytrzymany został

Bolesław Grzybowicz, zamieszkały stale w Łodzi, międzynarodowy złodziej, który znaczną część roku spędza na występach zagranicznych, a od czasu do czasu powraca do kraju.

Właśnie niedawno powrócił on z zagranicy i zaraz wybrał się do Lwowa na gościnny występ, który zakończył się dla niego tak fatalnie. Epilog jego niepowodzenia był tego pokroju, iż wezwano z ulicy posterunkowego i oddano Grzybowicza w jego ręce. W ten sposób międzynarodowy złodziej, którego karta karna po same brzegi jest już zapisaną, w skwarny dzień wczorajszy osiadł w cieniu policyjnej celi, którą wnet zmieni na mieszkanie w Brygidkach.

KRONIKA KRAKOWSKA

Wielki zlot Sokolstwa w Krakowie

Wielki zlot Sokolstwa w Krakowie odbędzie się w czasie od 27—30 b. m. Na zjazd zgłosiło czynny udział 98 okręgów czyli 878 gniazd, o łącznej ilości 5720 osób. W dniu 27 b. m. i 28 zawody gimnastyczne, a w dniu 29 b. m. Msza św. w kościele Marjackim, pochód oddziałów sokolich pod Dom Piłsudskiego oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych Sokołów - Legjonistów, uroczyste podniesienie flagi państwowej, masowe ćwiczenia zlotowe i t. d. Poza członkami Sokoła w Polsce zgłosili udział Sokoli z Ameryki w ilości 1356 osób, z Czech — 360 osób, Węgier 115, Jugosławji i t. d., z Poznańskiego przybędzie 1500 osób „cywilnych". Wogóle przewiduje się Zjazd 15.000 osób.

KOMUNIKATY.

PROCESJA KU CZCI SERCA JEZUSOWEGO z kościoła OO. Jezuitów na Wesołej na Mały Rynek odbędzie się w piątek 28 b. m. o 17.30. Procesję poprowadzi Książę Metropolita Sapieha.

TRADYCYJNA UROCZYSTOŚĆ WIANKOW na Wiśle odbędzie się w piątek 28 b. m. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Ligi Morskiej, Rynek gł. Wieża Ratuszowa. Wianki zainaugurują tegoroczne „Święto Morza".

TECHNICY KOLEJOWI Z CAŁEJ POLSKI przybyli do Krakowa i wzięli udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego.

WIELKIE UPAŁY, jakie zapanowały w Krakowie po okresie burz dają się dotkliwie we znaki. W dniu wczorajszym temometr wskazywał w słońcu 48 st. C.

RADA GIEŁDOWA UKONSTYTUOWAŁA SIĘ w dniu wczorajszym po zatwierdzeniu jej przez ministra skarbu. Prezesem wybrano p. Epsteina, b. prezesa Izby handlowej, wiceprezesem p. Rokosza dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

WIELKA WYCIECZKA POLONJI AMERYKAŃSKIEJ przybywa do Krakowa w najbliższych dniach. Wyjechała ona z Nowego Jorku w dniu 1-go czerwca, zbierając między sobą w drodze 250 dol. na powodzian.

WOJEWODA KRAKOWSKI DR. KWAŚNIEWSKI został przeniesiony na stanowisko wojewody w Poznaniu. Dr. Kwaśniewski opuszcza Kraków w najbliższych dniach, oddając urzędowanie w ręce wicewojew. Walickiego. Na temat obsadzenia stanowiska wojewody krakowskiego krążą najrozmaitsze wersje. Najwięcej prawdopodobieństwa wydaje się mieć wiadomość jakoby wojewodą krakowskim miał być zamianowany prezydent m. Krakowa Dr. Kaplicki, a jego miejsce objąć Dr. Radzyński, wybrany niedawno przez Radę miejską wiceprezydentem miasta w miejsce prof. Skoczylasa.

SIERŻANT TOPORCZYK został zasądzony w styczniu b. r. na pół roku więzienia i degradację za przywłaszczenie sobie łomu z V. Baonu czołgów i samochodów pancernych. Naskutek zażalenia nieważności, Sąd Najwyższy zmienił kwalifikację czynu, uchylając degradację, tak że sierż. Toporczyk wrócił już do służby.

„SEZAMIE OTWÓRZ SIĘ". Dziś we środę premjera pogodnej, pełnej humoru krotochwili, Anatola Krakowieckiego „Sezamie otwórz się". Akcja rozgrywa się w środowisku młodzieży akademickiej

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Sezamie otwórz się", (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Zmiana serc".
ADRIA: Co mój mąż robi w nocy.
BAGATELA: „Uwielbiona" i rewja „Godzina z nami".
MUZEUM PRZEMYSŁOWE: „Caibi" (z Fr Gaal).
PROMIEŃ: „Melodje cygańskie".
SŁONKO: „W obronie prawa" i „Dziwny Dom".
SOKÓŁ: „Skandal w Budapeszcie",
ŚWIT: „Golgota".
SZTUKA: Człowiek jest grzeszny.
UCIECHA: Leon Wyrwicz i film: „Dla ciebie śpiewam".
WANDA: „Tu rządzi humor" (Tajemnica ekspressu Nr. 6).
ZORZA: „Piękny jest świat".

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Przed walnym zjazdem P.Z.N.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Krakowie doroczny walny zjazd Polskiego Związku Narciarskiego.

Ze sprawozdania jakie złożone zostanie na walnym zjeździe, wyjmujemy nast. ciekawsze dane:

PZN zrzesza obecnie 202 organizacje, w których liczba ogólna zarejestrowanych członków wynosi 10:203.

W ewidencji związkowej znajduje się 1253 zawodników i zawodniczek. Największą liczbę zawodników wykazuje okr. Podhalański (PZN liczy 10 okręgów), mianowicie — 487. Na szarym końcu pod względem liczby za wodników stoi okręg Pomorski — zawodników.

PZN posiada dziś 448 sędziów nar ciarskich, w tem: 5 sędziów międzynarodowych, 110 — związkowych i 33 okręgowych.

było ogółem w sezonie 1933-34 .3357

Odznakę za sprawność PZN zdobyło osób, liczba ta w sezonie ubiegłym wzrosła do 4763 oznak. Odznak górskich w sezonie 1933-34 zdobyto 1102, w sezonie ubiegłym — 1661.

Szermierka

Szermiercze mistrzostwa Polski w Warszawie. W nadchodzący piątek roz poczynają się w Warszawie zawody szermiercze w konkurencji indywidualnej o mistrzostwo Polski panów. Tytułów mistrzowskich bronią: w szpadzie — Mirowski, we florecie — Frydrych, w szabli — kpt. Nycz.

Tenis

Poznański AZS organizuje w dn. 26—30 bm. międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Poznania. *Obrońcą tytułu jest Hebda.* Do gry pojedynczej w tegorocznym turnieju mistrzowskim zgłosił się m. in. Ignacy Tłoczyński, zapowiedział również swój przyjazd Hebda.

Największą atrakcją turnieju będzie udział doskonałych graczy niemieckich a mianowicie — berlińczyków: Denkera — czwartej rakiety Niemiec i Göpferta.

Lekka atletyka

W przedolimpijskim obozie naszych lekkoatletek na Bielanach w CIWF przebywa obecnie 17 zawodniczek z całej Polski.

W tych dniach spodziewany jest przyjazd dalszych trzech lekkoatletek, a mianowicie: Kwaśniewskiej, Krajewskiej i Świderskiej; za tydzień na obóz przyjedzie Walasiewiczówna,

Piłka nożna

Najbliższe spotkania o mistrz. Ligi Państw., 29. 6. Sobota: Polonja — Cracovia w Warszawie. Wisła — Warta w Krakowie: ... — *Warszawianka we Lwowie.*

Liga okręgowa: Czuwaj — Czarni w Przemyślu. Resovia — Lechja w Rzeszowie.

30. 6. niedziela: Legia — Śląsk w Warszawie. Garbarnia — Ruch w Krakowie.

Liga okręgowa: Ukraina — Polonia we Lwowie. Ognisko — Lechja w Jarosławiu. Pogoń I B — Czarni.

Hasmonea — Drugi Sokół, zawody o mistrz. Ligi Okręg. odbędą się w sobotę dnia 29 czerwca br. o godz. 17,30 na boisku 19 p.p. Cytadela.

Gry sportowe

Mistrzostwa Polski w koszykówce. W dniach 29 i 30 bm. odbędą się w Katowicach finałowe spotkania o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej. Startować będzie 6 drużyn: warszawska Polonja, AZS Wilno, PZP N. Bytom, Wawel Kraków, KPW Poznań i IKP Łódź.

Program wyścigów konnych

Gonitwa I. — 500 zł. Dla 3 l. og. pół krwi. Dyst. ok. 2.000 m. Kryzys N. N. 55 kg. Łobuz j. Rusin, 59 kg. Magik, p. Żarczewski, 61 kg. Patrol, chł. Dymek, 60 kg.

Gonitwa II. — 500 zł. Dla 3 l. i st. og i kl. Dyst. ok. 2.000 m. Anita II., N. N. 54 kg. Eol, N. N. 56 kg. Flagranti, j. Pietruczuk, 54 kg. Gladys, j. Bogobowicz, 54 kg.

Gonitwa III. — 1.100 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.600 m. Bantam, N. N. 63 kg. Carmen III., N. N., 61 kg. Cenna, j. Kończal, 54 kg. Farina, ż. Olejnik, 55 kg. Honfleur, j. Bogobowicz, 62 kg. Panta rhei, j. Eljasz II., 60 kg Parlier, j. Matuszewski, 62 kg.

Gonitwa IV. — 500 zł. (płoty) Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.500 m. Bibi, chł. Lussa, 66 kg. Branka II., p. Miklewski, 70 kg. Fantom, chł. Sobczyk, 69 kg. French, N. N., 71 kg. Irka, chł. Magay, 68 kg. Lady Langden, j. Sulik, 69 kg. Nasturcja, j. Sulik, 69 kg. Noemi, chł. Wierzbicki, 66 kg. Liverpool, N. N., 71 kg. Reklama, chł. Polit, 69 kg.

Gonitwa V. — 1.400 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arab. Dyst. ok. 2.600 m. Angora, j. Tobiasz, 62 kg. Kair, ż. Balcer, 62 kg. Menelik, j. Bogobowicz, 59 kg. Meczet, p. Żarczewski, 59 kg.

Gonitwa VI. — 600 zł. (przeszk.) Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3.600 m. Alpara, chł. Wierzbicki, 66 kg. Centurja, chł. Sobczyk, 66 kg. Dalia, ż. Gajewski, 74 kg. Eh Bien, j. Kasprzak, 68 kg. Elf, p. Miklewski, 74 kg. Skrobonogi, j. Sulik, 74 kg.

Gonitwa VII. — 900 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.800 m. Carmen III., N. N., 61 kg. Cenna, j. Kończal, 53 kg. Daga, ż. Olejnik, 54 kg. Honfleur, j. Bogobowicz, 62 kg. Irkut, N. N., 60 kg. Malenka, j. Matuszewski, 53 kg.

Gonitwa VIII. — 1.500 zł. (sprzedażna) Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2.100 m. Adam, ż. Ustinow, 62 kg (600 zł.) Epeda, j. Kończal, 62 kg (1.000 zł.). Jestem Pewna, j. Kończal, 59 kg. (600 zł.). Tyroń, ż. Ziemiański, 61 kg. (600 zł.).

NASZE TYPY:

1. Łobicz, Magik
2. Gladys, Anita.
3. Cenna, Bantam, Parlier.
4. Bibi, French, Irka.
5. Menelik, Meczet.
6. Eh Bien, Skrobonogi.
7. Malenka, Irkut.
8. Adam, Jestem Pewna.

TED

KONKURS

W prywatnej szkole zawodowej T. O. M. w Bolechowie jest do obsadzenia od 1. września 1933 posada nauczycielki przedmiotów ogólno - kształcących i bieliźniarstwa z uposażeniem X. st. służb. z mieszkaniem służbowem dla osoby wolnej, opałem i światłem, zaś całe utrzymanie za opłatą przepisanego relutum.

Udokumentowane podania ukwalifikowanych kandydatek należy wnosić do Prezydjum TOM. we Lwowie, ul. Złota 10 do końca lipca 1945. 1011

Lwów, dnia 15. czerwca 1935

Prezes Sądu Apelacyjnego i T. O. M.

Dr. Zieliński, w. r.

DLA SOLIDNEGO RZEMIEŚLNIKA

duża stancja oraz 2 wielkie ubikacje na warsztat, introligat., stolarnię, ślusarnię z wielkim strychem po remoncie do wynajęcia (ul. Piotra). Informuje: inż. Gerstenfeld, Wiśniowieckich 1 tel. 254-78

MIESZKANIE

2, 3 lub 4-pok. z kuchnią, łazienką przy ul. Piotra do wynajęcia. Inform.: inż. Gerstenfeld, ul. Wiśniowieckich 1 Tel. 254-78. 1009



MEBLE

jadalnie, sypialnie, gabinety, tapczany, kluby poleca Wiedeńska Wytwórnia Stolarsko-tapicerska

Jan ORTNER

Lwów, Sykstuska 41 Tel. 29-79 294



STAŁA SPRZEDAŻ OKAZJI

Meble nowoczesne i antyczne, Kluby skórzane, Salon Biedermeier, Witrynka, Fotele, Salon Złoty, Patefon, Sypialnia francuska, Tapczany, Obrazy słynnych malarzy, Meble biurowe, Kasa, Beonzy, Porcelana, Dywany perskie, Gabinet męski stylowy, Pokoje kombinowane, Pokój turecki — NAJTANIEJ W F-mie (A. WIŚNIEWSKI).

DOM SZTUKI Lwów, Fredry 1. tel. 284-78.

UBRANIA i RAGLANY

TRENCHCOATY, MUNDURY WOJSKOWE i MUNDURKI STUDENCKIE

wykonuje

po najtańszych cenach według najnowszych żurnali i na dogodnych warunkach.

Równocześnie zawiadamiamy, że pracownię naszą przenieśliśmy z ul. Kopernika 17 na ul. Zimorowicza 5 róg Małeckiego.

„Spójnia"

Spółdzielnia Krawiecka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie Zimorowicza 5

877

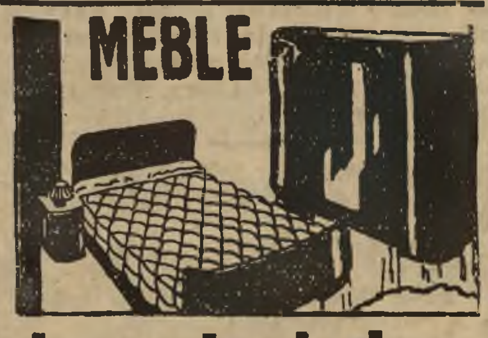
CHCE PAN

sprzedać, zamienić, kupić

KAMIENICĘ PARCELĘ

Wystarczy ogłoszenie drobne ale zamieszczone w Kurjerze. 10 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 5 gr.

Jak ogłaszać, to w Kurjerze!



MEBLE

bez pieniędzy

sprzedaje urzędnikom bez poręczyciela

DOROTEUM Lwów, Brajerowska 3 1861

NA WIETRZE I NA SŁOŃCU



Pani gra w tenisa, biega, skacze, pływa. Po zmęczeniu lekkie przeciągnięcie pudrem przywraca matowość cery i świeży, zdrowy wygląd. Przy sportach — zawsze spreparowany na sproszkowanych cebulkach lilji białej

PUDER ABARID

DLA OPALONEJ CERY BLONDYNEK POLECAMY KOLOR „PASTEL"

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr. kupieckie po 10 gr.



Koszule męskie 973

od zł. 3·95 do 10·50 poleca najtaniej ZYGMUNT **Zaleski**

Lwów, Boimów 4

ODSTĄPIĘ

w bardzo dobre ręce śliczne wilczurki pięciotygodniowe. Telefon 238-42. 21181

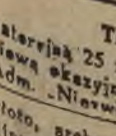
Najlepsze najtańsze **OBUWIE**



poleca najstarsza firma katolicka L. T. SKRZYPEK Lwów, Halicka 4, tel. 244-70 1408

INSTALACJĘ

świetkową dla dancingu, restauracji, okazyjnie sprzedam, wypożyczę. Listy Administracja „Szybko". 21241



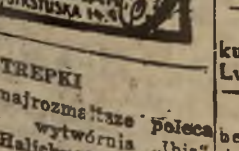
WIATRÓWKI

impregnowane, najtańsze źródło „Palladium", Lwów, Hetmańska 22, obok Muzeum. 215

TRÓJKĘ

haterjną 25 złotych oraz sieciową okazyjnie sprzedam. Listy Adm. „Niezwłocznie" 21240

złoto, srebro, perły, djamenty, złote zęby, oraz kartki zastawnicze, kupuje



TREPKI

(sandały) najrozmaitsze poleca i wykonuje wytwórnia „Ibis" Lwów, ul. Halicka 5, magazyn.

RATLERKI

pięciomiesięczne do sprzedania Wiadomość u portjera na Politechnice. 21235

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

5-POKOJOWE

pełnokomfortowe I p. atelier malarskie Lwów, Romanowicza 9/5 3—6. 21174

RYNEK 42

mieszkanie 4 pokoje do wynajęcia. Wiadomość grzecznościowa sklep. 21211

3 POKOJE

kuchnia, łazienka z nyżą i bez. Lwów, Kochanowskiego 48. 21213

5 POKOI

kuchnia komfort do wynajęcia Lwów, pl. Akademicki 3. 21254

POKÓJ

frontowy nyża kuchnia do wynajęcia Lwów, Gródecka 51. 21255

SŁONECZNY

pokój z kuchnią Lwów, Sieniawska 15 wynajmę. Telefon 219-76. 2125[illegible]

SOBIŃSKIEGO 4

2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia Tel. 284-63. 21233

POKÓJ

kawalerski, słoneczny, osobne wejście. Lwów, Murarska 64 Dozorca wskaże. 21234

MIESZKANIE

pełnokomfortowe, czteropokojowe, łazienka, służbowy, willa dwa ogrody, mezanin Lwów, Janowska 31 alodrogo gospodarz. 21236

4 POKOJE.

kuchnia, pełny komfort, w ogrodzie, wolne od 1 sierpnia Lwów Szumlańskich 7a. 21239

DO WYNAJĘCIA

w realności Lwów, Kraszewskiego 21. a) mieszkanie z 5-ciu pokoi z pełnym komfortem — zupełnie zremontowane, b) mieszkanie z 5-ciu pokoi i z 2-ch pokoi, lub z 7-miu pokoi z pełnym komfortem. Wiadomości u właściciela na I piętrze. 1008

4 POKOJE.

kuchnia, komfort do wynajęcia Lwów. Łąckiego 8 m. 7. 21244

1 POKÓJ.

bez mebli wejście z klatki schodowej do wynajęcia Lwów, Łąckiego 8 m. 7. 21245

DWA POKOIKI

przedpokój bez kuchni elektryka woda, klozet, III piętro Lwów, Zachariewicza siedm. 21252

POSZUKUJĘ

od gospodarza duży jasny pokój z przedpokojem nieumeblowany, Listy do Adm. Zimor. 10 pod „Stała posada". 21251

URZĘDNIK

Ubezpieczalni poszukuje pokój i kuchnię. Zgłoszenia Lwów, Poczta Bilińskich 13 m. 7. 21220

3 POKOJE

komfort 1 p., balkon, ogródek zaraz do wynajęcia. Filipówka Stefczyka 19. Dozorca wskaże. 17076

4 POKOJE

system korytarzowy zaraz do wynajęcia Lwów, Czarneckiego 2. 21106

FUGI — BACHA



CYKL AUDYCYJ RADIOWYCH W SEZONIE LETNIM

PIĘKNYCH

5 pokoi pełnokomfortowych zaraz do wynajęcia Lwów, Czarneckiego 4. 21107

DO WYNAJĘCIA

pokój, kuchnia, komfort. Listy pod „Liliana" Administracja Kurjera 2115[illegible]

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi 2 razy do 10 słów — dalsze wyrazy po 5 groszy.

OD 1 LIPCA

pokój umeblowany dla 1 lub 2 osób Lwów. Krasińskiego 23 I p. boczna Tarnowskiego. 21176

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE"

2 POKOJE

umeblowane odnajmę tanio na czas wakacyjny Lwów, Dwernickiego 16. 21249

PIĘKNY

oddzielny pokój do wynajęcia Lwów, Zofji 20/4. 21247

JASNY

pokój wejście osobne, łazienka, gaz, ogród, Lwów, Szczytowa 3 wiadomość II p. 21246

WYJEŻDŻAJĄCYM

zajmie się mieszkaniem za skromny pokój umeblowany. Lwów, Sykstuska 4 portjer. 21243

POKÓJ

słoneczny, przyjeżdżającym na kursa wakacyjne, tanie Lwów. Potockiego 14. 21242

POKÓJ

umeblowany 1 lub 2 osobowy niekrepujące wejście Lwów. Sadowa 4/5. 21238

GARSONIERA

jednopokojowa umeblowana pierwszorzędnie, pełny komfort od gospodarza Lwów, Pełczyńska 7a II p. 4—6. 21257

POKÓJ

umeblowany, osobne wejście — Lwów, Romanowicza 22 m. 6. 21178

POKÓJ

umeblowany, komfort, balkon, słoneczny, urzędnikowi (ce) wynajmę Lwów, Głowińskiego 17 m. 11. 21180

KOMFORTOWY

elegancko umeblowany pokój z utrzymaniem lub bez od 1 lipca do wynajęcia Lwów, Technicka 6 parter m. 1. 21191

KOMFORTOWY

pokój balkon telefon (231-32) winda, łazienka, tanie Lwów, Fredry 7 mieszkanie 9. 21144

POKÓJ

komfortowy duży do wynajęcia Lwów, Sykstuska 43a II p. m. 8. 21155

DO WYNAJĘCIA

pokój umeblowany Lwów, Listopada 116 I p. 21151

ŁADNY

pokój, słoneczny, umeblowany balkon (ewtl. dwuosobowy) Lwów, Piłsudskiego 3 m. 7 21206

LUKSUSOWO

urządzony pokój z klatki schodowej tanio wynajmie Lwów Piekarska 26 mieszkanie 14. 21205

3-POKOJOWE

komfort do wynajęcia Lwów, Oficerska 11. 21095

POKÓJ

słoneczny balkon do wynajęcia urzędnikowi Lwów, Kadecka 4/I 21101

POKÓJ

umeblowany, słoneczny, komfort do wynajęcia Lwów, Zofji 19 m. 7. 21167

POKÓJ

kawalerski, słoneczny, zaraz Lwów, Murarska 64. Dozorca wskaże. 21142

DWA POKOJE

umeblowane ewtl. jeden I piętro front od 15 sierpnia do wynajęcia Lwów, Słowackiego 15 m. 7. 21228

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia 30 zł. Lwów, Tarnowskiego 94 telefon 294-46. 21219

POKÓJ

komfort przy jednej osobie, łazienka, utrzymanie od 1 lipca Lwów, Głowińskiego 27 II p. m. 10. 21217

SŁONECZNY

komfortowy poważnym Panom Lwów, Strzemię 7/I m. 5 od 13—15. 21222

JEDEN

lub dwa pokoje umeblowane do wynajęcia Lwów, Długosza 37 drzwi 3. 21231

POKÓJ

kawalerski frontowy bez mebli, do wynajęcia, Lwów, Gosiewskiego 4. 21179

Lokale

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

LOKAL

przemysłowy lub na stowarzyszenie do wynajęcia Lwów, Miłkowskiego 7. 21237

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. do 10 słów — dalsze wyrazy po 3 groszy.

PIERWSZORZĘDNA

krawczyni szyje po domach eleganckie suknie płaszcze 5 zł. dziennie. Listy do Kurjera Lwów Zimor 10 pod „Prędka". 21221

INTELIGENTNA

sympatyczna władająca językami pielęgniarka zajmie się chorym ewentualnie wyjedzie na letnisko Listy Kurjer Zimor. 10 „Lekterka". 21250

KRAWCZYNI

przyjmuje wszelką garderobę wykonuje bardzo solidnie i tanio Lwów, Bajki 27 II p. m. 8, 21253

ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE



STAŁA AUDYCJA W LECIE W KAŻDĄ ŚRODĘ O GODZ. 19.5[illegible]

KRAWCZYNIE

i bieliźniarki poleca Katolickie Stowarzyszenie Krawczyń im. św. Józefa, Lwów, Sokoła 1. p. II tel. 87-33 po cenach zniżonych 11128

INTELIGENTNA

wiek średni, posiada bardzo dobre referencje, szuka zajęcia w charakterze gospodyni, wychowawczyni dzieci lub tem podobne. Listy Kurier Zimor. 10 „Łagodny charakter". 21203

PANI

młoda samotna zajmie się domem kulturalnej samotnej osoby na prowincji. Listy do Adm. „Luisa". 2000[illegible]

WZOROWE

bezdzietne małżeństwo szuka dozorcówki. Najlepsze polecenia Listy do Adm. „Pracowici uczciwi i czyści". 19011

PRACOWNIA

kostjumów płaszczy i sukien damskich przyjmie zaraz zdolne panienki uczenice Lwów Hetmańska 8 II p. Wrześniewski. 21020

Wolne posady

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

MŁODZI

fachowi ajenci na prowizję potrzebni Lwów, Wałowa 20. 21164

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE"

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Środa, 26 czerwca

6.30—8.20 Audycja poranna. 8.20—8.25 Odczytanie programu. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 — 12.00 Sygnał czasu. 12,05—12.15 Dziennik południowy. 12.15 — 13.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" 13.00 — 13.05 Chwilka dla kobiet. 13.05 — 13.30 Nastrojowe drobiazgi muzyczne (Kwintet A. Flaco). 15.15 — 15.25 Przegląd giełdowy. 15.25 — 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.30 — 16.30 „Zwyczaje i obrzędy w pieśni białoruskiej" 16.00 — 16.15 „Czy warto robić zapasy na zimę" — pogadanka dla kobiet. 16.15 — 16.50 „Muzyka współczesna dla niedowiarków" — VI pogadanka ilustrowana płytami. 16.50 — 17.00 „Codzienny odcinek prozy". 17.00—17.15 .Pieśni. 17.15 — 18.00 Chwila Albeniza — płyty. 18.00 — 18.15 Wesoły skecz pt. „Wiosna w mieście". 18.15 — 18.30 „Z żołnierskiej doli" — dawne piosenki. 18.30 — 18.40 Opowiadanie dla dzieci — wygł. ciocia Ada. 18.40 — 18.45 Silva rerum i życie artystyczne. 18.45 — 19.05 Muzyka lekka z płyt. 19.05 — 19.15 19.15 — 19.50 Koncert reklamowy. 19.30 — 19.50 „Z rytmem tańców narodowych' Koncert z Krakowa. 19.50 — 20.00 „Świat się śmieje" (Przegląd humoru zagranicznego) 20.00 — 20.10 Minuty Literackie. 20.10 — 20,45 Muzyka lekka na płytach, ‚Odeon"

20,45 — 20.55 Dziennik wieczorny. 20.55 — 21.00 „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski. 21.00 — 21.30 Koncert chopin. z Katowic. 21.30 — 21,40 „O Marszałku Piłsudskim" — odczyt, 21,40 — 22.05 Fr. Chopin: Sonata wiolonczelowa g-moll op. 65. z Warszawy.. 22.05 — 22,15 Wiadomości sportowe. 22.15 — 23,30 Mała Ork P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. O godz. 23.,30 Komunikaty.

„Świat się śmieje". Polskie Radio wprowadza na okres letni audycję p. t.: „Świat się śmieje". Będzie to wesoły feljeton, który zapozna nas z najlepszemi dowcipami humorystycznej prasy zagranicznej. Opracowanie feljetonów powierzone zostało najwybitniejszym polskim satyrykom, a odczytywanie najlepszym recytatorom. Pierwsza audycja tego rodzaju nadana będzie dziś, w środę o godzinie 19.50.

Audycja dla dzieci. Dziś, w środę o godz. 18.30 usłyszą najmłodsi radjosłuchacze przepiękne opowiadanie „Szczęśliwy książę", według Oskara Wilde'a, w opracowaniu Ady Artzt.

„Z żołnierskiej doli". Z Rozgłośni Lwowskiej popłyną w środę o godz. 18.15 na falach eteru dawne piosenki polskie o doli żołnierskiej. Pieśni te wykona chór „Bard" pod dyrekcją prof. F. Rylinga.

Tadeusz Lifan gra sonatę wiolonczelową Chopina. W środę, o godz. 21.40 będą mieli radjosłuchacze szczególną biesiadę muzyczną: zarówno ze względu na dzieło wykonywane jak i na rodzaj wykonania. Będzie to mianowicie słynna sonata Chopina na wiolonczelę g-moll op. 65 — jedno z nielicznych ustępstw Chopina na rzecz solowego instrumentu smyczkowego — w wykonaniu znakomitego wiolonczelisty Tadeusza Lifana. Akompanjuje prof. Jerzy Lefeld.

19,30 Praga ‚Car Sałtan", opera Rimskij-Korsakowa (tr. z Teatru Narodowego.

19.35 Królewiec. „Msza b-moll" Corneliusa.

20.00 Radio Paris „Wieczór galowy z Komedji Francuskiej.

20.45 Berlin Koncert pośw. utworom Czajkowskiego z udz. pianisty A. Hoehna.

22.10 Wiedeń „Przygody sowizdrzała" poemat symf. R. Straussa.

Czwartek, dnia 27. czerwca 1935 r.

6.30: Audycja poranna. 8.20 (Lw.): Program na dz. bież. 8.25: (Lw.). Wskazówki praktyczne. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Wiadomości meteor. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: (Lw.) Opera komiczna (płyty). 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: „Miłe dźwięki." Gitara, wibrafon, harmonja, fortepian (płyty). Audycja muzyczna (żywa). 13.30: (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 15.15: Przegląd giełdowy. 15.25: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30: (Lw.) Muzyka lekka z płyt: 1. Strauss: Nastrój wiosenny — walc. 2. Strauss: Delirien — walc. 3. Pies sow: Śpiąca królewna. 4. Bendix: Zabawa w ogródku. 15.40: „Pijmy piwo" — trans. z Browaru Tychy. 16.00: Audycja dla dzieci p, t.: „O babci Ewci, Dziadku i czereśni w sadku" — A. Świrszczyńskiej. 16.15: Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego (Wilno). 16.50: Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny" — E. Szelburg-Zarembiny. 17.00 „Dla naszych letniska i uzdrowisk" — koncert orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Jadwigi Radwanówny (śpiew). 18.00: „Sowieckie państwo pracy" — O książce Janiny Miedzińskiej rozmowa Kazimiery Muszałówny z Autorką. 18.10: „Minuta poezji". 18.15: „Cała Polska śpiewa" — pieśni w wyk. chóru męskiego „Echo" pod dyr. Wł. Raczkowskiego. 18.30: (Lw.): „Jarosław wczoraj i dzisiaj" wygł. mgr. Zbigniew Nowosad. 18.40: (Lw.). Silva Rerum i życie artystyczne. 18.45: (Lw.) Recital śpiewaczy p. Marji Ślepowron Sąsiedzkiej (sopran), akomp. p. Tadeusz Seredyński. 19.05: (Lw.). Program na dz. nast. 19.15: (Lw.) Koncert reklam. 19.30: I-a audycja z cyklu „Fugi J. S. Bacha", w wyk. Edwina Fischera (płyty). Objaśnienia dr. Emilji Elsnerówny. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: (Lw.) Feljeton teatralny — wygł. dyr. Wilam Horzyca. 20.10: Koncert ork. więziennej. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem Ludwika Orlan - Chołoniewskiego (tenor). 21.30: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko oryginalne p. t.: „Żagle na wiatr" J. B. Rychlińskiego. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00: Komunikaty.

20.50: Rzym. „L'Amore medico", opera Wolf-Ferrariego.

20.55: Budapeszt II. Muzyka cygańska.

22.20: Sztutgart: „W 125 rocznicę urodzin Schumanna", koncert.

Radjostacja krakowska

Środa, 26. czerwca

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. oraz Wskazówki praktyczne 11.57 Tr. z Warszawy. Hejnał z Wieży Marj. 12.03 Tr. z Warszawy. 15,15 Tr. z Warszawy i Wilna. 17.15 Kaprysy muzyczne (płyty). 18.00 Tr. z Warsz. i Lwowa. 18.30 „Skrzynka dla dzieci" w oprac. T. Rettingerowej. 18.40 Wiadom. bież. 18,45 Melodje rosyjskie z płyt. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklam.

19.30 Z rytmem tańców narodowych — koncert w wyk. S. Schleichkorna (altówka), przy fortepianie M. Orlińska. 1) Kreisler: La Gitana, 2) Ritter: Tarantella. 3) Weber: Taniec wiejski, 4) Czardasz ludowy, 5) Dvorzak: Taniec słowiański. 6) Obertas. 19.50 Tr. z Warszawy. 20.00 Poradnik turystyczny w oprac. dr. St. Leszczyckiego. 20.10 Mistrze śpiewu (płyty): 20.45 Tr. z Warszawy i Katowic. 22.11 Lokalne wiadom. sport.

22.15 Tr. z Warszawy.

Czwartek, dnia 27. czerwca 1935 r.

6.30: Tr. z Warszawy. 8.20: Program na dz. bież. oraz Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03. Tr. z Warszawy. 12.15 Utwory Ketelbey'a z płyt. 13.00 Tr. z Warszawy. 15.15 Tr. z Warszawy. 15.30 Italska muzyka współczesna z płyt. 15.40 Pick-Maagiagelli: Rondo Fantastico. Poznania i płyty. 16.00: Tr. z Warszawy. Wilna. 18.30: Dokąd jechać w święto? 18.40 Wiadom. bież. 18.45: Melodje węgierskie z płyt: 1) Liszt: Rapsodja węgierska Nr. II., wyk. Oktet Squire'a, 2) Dr. Sandor Jeno: Dwie pieśni ludowe — wyk. Pallo Imre (baryton). 3) Szentirmay: Pieśń węgierska — wyk. Imre Magyari. 4) Balazs: Ludowa melodja węgierska — wyk. Imre Magyari. 19.05: Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Tr. z Warszawy. 20.00: Pogadanka: „Moje wrażenia z Hagi" — wygł H. hr. Krasiński. 20.10: Tr. z Warszawy. 22.06: Lokalne wiad. sport. 22.10: Tr. z Warszawy.



— Twoje ubrania są robione na miarę?
— Nie, na kredyt.

(Judge — N. Jork)

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów. Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.